Nr. 300. We Lwowie, Środa dnia 30 Grudnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. (kwartalnie)
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Typ. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sobór prawosławnych kościołów.

Bółgarzy, z powodu ucisku, doznawanego od księży narodowości greckiej, prosili sułtana, by im wolno było mieć swój oddzielny, narodowy kościół. Rząd turecki chętnie przystał; lecz gdy sprawa oparła się o greckiego patrjarchę konstantynopolitańskiego, to ten, po długiem milczeniu, zebrawszy nareszcie Radę z 60 osób, tak świeckich jako i duchownych, na dniu 27. z. m. dał odmowną odpowiedź, zasadzając się głównie na tem, że wszelkie uszczuplenie patrjarchatu sprzeciwia się traktatom moskiewskim. Odpowiedź ta, pomimo zasłaniania się traktatami, przez Turcję z Moskwą zawieranemi, nie byłaby jeszcze tyle znaczącą, gdyby nie dalsze postępowanie patrjarchy *wsieleńskaho* (powszechnego), jak go dziś raptem Moskale zaczęli nazywać. Oto postanowił on, w celu niby rozpatrzenia zażaleń Bółgarów, zebrać sobór z reprezentantów wszystkich prawosławnych kościołów, a mianowicie: moskiewskiego, rumuńskiego, serbskiego, czarnogórskiego i karłowickiego.

Tu już widocznie przebija wpływ jenerała Ignatiewa. Bo że patrjarcha konstantynopolitański grecki niemiłem okiem spogląda na żądania bółgarskie, których ostatecznym rezultatem byłoby zredukowanie władzy jego do mniejszego terytorjum, w tem nie ma nic dziwnego. Lecz chcąc ulżyć Bółgarom, czyż nie było dosyć drogi dyscyplinarno-administracyjnej dla powściągnienia chciwości księży greckich? Pocóż zwoływać sobór, pocóż zapraszać na ten sobór deputatów od synodu petersburgskiego! Jak synod petersburgski synodem, nigdy tego nie bywało. Przeciwnie, carowie jeszcze przed Piotrem W. ze względów polityki wewnętrznej, sami naumyślnie zerwali wszelką zależność od patrjarchów greckich i wszelkie z nimi stosunki. Jednakie dogmata wiary łączyli wprawdzie ich zawsze, ale kościół moskiewski był zupełnie odrębnie rządzony od kościoła greckiego; Konstantynopol był sobie osobno, a Petersburg także osobno. Moskale wprawdzie tak samo jak Grecy, nazywali wiarę swoją *wsieleńską*, t. j. katolicką, powszechną — lecz patrjarchy konstantynopolitańskiego Petersburg nigdy nie uznawał za *wsielenskaho*, t. j. powszechnego. Teraz dopiero, gdy ich plany na Wschodzie wymagają coraz większego hałamucenia Indów, podległych berłu sułtana, Moskale nagle zaczęli nazywać patrjarchę greckiego patrjarchą powszechnym, a cerkiew grecką starszą siostrą kościołów wschodniego obrządku, i naraz każą swych biskupów zapraszać na sobór do Konstantynopola!

Zwołanie tego soboru, zaprojektowanego przez Moskwę, ma swoje znaczenie także i z innego względu. Oto na dzień 8. grudnia przyszłego roku papież zwołał sobór powszechny rzymski, Moskwa więc spieszy zwołać sobór powszechny grecki, i kto wie czy dzień zebrania nie naznaczy ten sam, co papież. A jeśli dodamy jeszcze, że na tym soborze ma być także określonem stanowisko patrjarchy wsieleńskiego względem kościołów rumuńskiego i karłowickiego, to dopiero wtedy pojmiemy cały zakrój rozległych planów moskiewskich. Metropolia bowiem serbska w Karłowicach leży w Austrji; a zatem sobór ten prawosławny można w gruncie rzeczy uważać nie za co innego, jak tylko za środek polityczny, jako pretekst na przyszłość do ciągłego mieszania się w sprawy wewnętrzne już nietylko państwa Tureckiego, lecz nawet i monarchii Austrjacko-węgierskiej. Przed stu laty nie inaczej Moskwa poczynała z rzeczpospolitą Polską. Nie dziwimy się tedy radości Moskali: „Czas zebrania soboru — powiadają oni w swych gazetach — jeszcze nie oznaczony; lecz w każdym razie nadzwyczaj przyjemnie jest nam uwiadomić wschodniego kościoła wyznawców, że nareszcie ich reprezentanci mają się zebrać w jeden sobór, dla obradowania razem nad wspólnemi interesami.“ W teraźniejszych okolicznościach, w jakich Europa się znajduje, mała nadzieja, by to Moskwie się udało; lecz w razie powodzenia jej na Wschodzie, wolno z wszelką pewnością ręczyć, że użyłaby działań tego soboru dla swej polityki zaborczej, a później ten patrjarcha konstantynopolitański, którego oni naraz, ni ztąd ni zowąd, zaczęli uznawać powszechnym, aniby się obejrzał, jakby został strącony z swej godności, zrównany z innymi metropolitami i oddany pod władzę synodu petersburgskiego, t. j. pod władzę carskiego ober-prokurora synodu, czyli inaczej, że nie patrjarcha konstantynopolitański, lecz car byłby patrjarchą wsieleńskim.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Warszawa d. 21. grudnia.

4 To, com donosił przeszłą razą o misji Wałujewa, potwierdza się teraz co do słowa z samychże gazet moskiewskich. Rzym jak zawsze, tak i tą razą zostanie oszukanym. Nie dziś, nie jutro — ale w przyszłości. Polityka moskiewska nie działa raptownie — ale pomału, systematycznie, na pewne. Jaki jest ostateczny cel wprowadzenia języka moskiewskiego do nabożeństw katolickich, widać to jak najlepiej z zajmujących argumentów jednego z pism petersburgskich, któremi stara się uspokoić obawy większości prawosławnych. Pozwalam sobie przytoczyć tu je w krótkości; oto jak przemawia ów dziennik: „Dla państwa Moskiewskiego język polski i katolicyzm rzymski — to jedno i to samo pod względem politycznym; na Litwie i w Zachodnio-południowych prowincjach dla propagandy wiary rzymskiej służył język polski, dla propagandy zaś polskości służyła wiara rzymska; jedno drugiem się wspierało: spolszczenie pociągało za sobą wyparcie się wiary prawosławnej, przejście na katolicyzm rzymski utratę narodowości moskiewskiej. Jeżeli więc szczerze dążyć mamy do zmoskwicenia wyżej wspomnianych krajów, to bądźmy loicznymi i wypędzajmy zewsząd język polski; tym tylko sposobem możemy odzyskać co stracone.“

Czyż nie dosyć tego? Czyż nie jasny ztąd wniosek, że wprowadzenie języka moskiewskiego do kościoła katolickiego, nie jest niczem innem w tajemnej myśli polityków gabinetu petersburgskiego, jak tylko narzędziem do podkopania naprzód, a potem wytępienia katolicyzmu w krajach polskich? Bo jeśli *opolaczenje*, jak powiada Moskal, powodowało przejście na katolicyzm, a *okatoliczenje* prowadziło do polskości, to naturalnie, że zmoskwicenie ma za sobą pociągnąć porzucenie wiary rzymskiej, a przejście na prawosławie utratę narodowości polskiej. „Pamiętamy, że dopóty z unitami Zabranego krajn nie mogliśmy sobie dać rady — wyznaje z naiwnością, godną wszelkiej pochwały, jeden z publicystów milutynowskich — dopóki rząd nasz nie wpadł na myśl zakazać używania języka polskiego w kościele unickim.“

To też nie czekając nawet papiezkiego zatwierdzenia tłumaczeń katechizmu na język moskiewski, rząd zawczasu przymusza katolików modlić się po moskiewsku. Były już z tej przyczyny liczne awantury. Ksiądz Borowski, biskup żytomierski, może posłużyć tu za świeży przykład przewrotności i uciemiężenia, jakiemi jest nacechowane postępowanie rządu moskiewskiego z Polską. Rzecz była taka: Biskup żytomierski, znalazłszy w tłumaczeniu moskiewskiem naszego katechizmu niektóre umyślne opuszczenia, oraz zdania, niezupełnie zgodne z wiarą naszą, zakazał w swej dyecezji używania tego katechizmu, aż póki stolica apostolska nie przejrzy go i nie zatwierdzi. Zdaje się nic nad to naturalniejszego i nic mniej nagannego; żaden rząd nie uważałby za naganne podobne postępowanie biskupa. Ale u nas to wcale co innego. Wnet gwałtu krzykęli i bij zabij na księdza Borowskiego wszyscy gorliwi russkije diejatieli, i nazywając słuszne jego postępowanie buntem Polaka i zniewagą, godności państwa wyrządzoną (!), domagają się przykładnego ukarania. „Jeśli po tem wszystkiem co się stało — powiada *Gołos* z dnia 15. grudnia b. r. nr. 334, opisując po swojemu ten wypadek, — jeśli po tem wszystkiem co się stało, zrobioną zostanie biskupowi Borowskiemu propozycja być trochę ciszej i powściągnąć zbyteczny swój zapał w sprawie polskiej (?), to *Narodówka* jak raz nie omieszka zaliczyć go do spisu męczenników za wiarę katolicką, której bronił od szyzmy, tj. od języka moskiewskiego. Cóż robić, niech jej będzie na zdrowie!...“

Podziękujcie — bo jeszcze wcale grzecznie odzywa się o was *Gołos*, nie tak jak o hr. Beuście lub o Węgrach naprzykład. Wprawdzie i Węgrzy i hr. Beust nigdy nie mogli się szczycić szczególną uprzejmością ze strony prasy moskiewskiej, ale co teraz to już zupełnie wypadli z jej łaski. Według rozumowań *Gołosu*, Turcja nigdy by się nie była ośmieliła zerwać z Atenami, gdyby nie Austrja. To on, ten saski Hannibal, ten prostoduszny filut — jak *Gołos* nazywa hr. Beusta — winien wszystkiemu! Podobne rozumowanie nie odznacza się ani zdrowym sensem, ani zbytkiem kurtoazji. Oczywistą jest bowiem rzeczą, że sama Austrja nie chciałaby wojny z Moskwą, popartą przez Prusy; jeżeli więc Turcja wysłała ultimatum do Aten, to pewnie nietylko z insynuacji Austrji, lecz za wiadomością i zgodą państw zachodnich. Sam przecież *Gołos* powiada, że Austrja jest bezsilną, bo musi opierać swe kombinacje na żydach, Polakach i Madiarach tylko — nie sposób, nie wypada, licha nadzieja! I słusznie — bo Węgrzy, Polacy i żydzi, to nic nie warte! Najlepiej nas w tym względzie objaśnia katechizm polityczny, w Kijowie dla nauki chłopów wydany. Pomiędzy wielu bardzo ciekawemi rzeczami, znajdzie tam czytelnik następujące pytanie: Jakie są narody, co niemają ojczyzny? Odpowiedź: Cyganie, Polacy i żydzi. Zatem, jak widzicie, moskiewski publicysta nie w arcypochlebnej komitywie umieścił Węgrów. Wychodzi to jakoś na to, jakoby Polacy, cyganie, Węgrzy i żydzi byli narodami, od Boga przeklętemi i na wieczną włóczęgę i wieczne poniżenie skazanemi. Czy tak jest rzeczywiście — wkrótce może się przekonamy. Dzisiaj to tylko pewne, że Moskwa stara się wszelkiemi siłami wykręcić od wojny; użyje ona wszelkich matactw dyplomatycznych, tak, jak w roku 1853 i 1854 na konferencjach wiedeńskich, byle tylko jak można najdłużej przeciągnąć stan pokoju. W razie zaś niemożebności uniknienia starcia — będzie atakować pierwsza. Uderzyć znienacka na Galicję, przez Kraków pójść na Węgry, na lewo zbuntować Rusinów, na prawo, jeśli się uda, podnieść Czechów — oto jest jedyny plan, który jej zapewnia niejakie szanse powodzenia. Szparka inicjatywa w działaniu, jest zawsze rzeczą dobrą, a w teraźniejszych okolicznościach dla Moskwy niezbędną, choćby z przyczyny możebnego organizowania się sił polskich w Galicji. Wcale nie będę się dziwił, gdy w razie wojny, jeśliby Austrja nie uprzedziła Moskwy, za dwa lub trzy miesiące ujrzelibyście u siebie armię moskiewską, z Gołowackim w arjergardzie.

Z miejscowych wiadomości donoszę wam, że po Nowym roku, szkoła główna ma być zrównaną z innemi uniwersytetami, jednakże Rada uniwersytecka nie będzie miała tych przywilejów i znaczenia, jakie posiadają uniwersytety w carstwie. Chodzi też u nas pogłoska, iż zamierzone przyłączenie dwóch gubernij, łomżyńskiej i augustowskiej do Litwy, nie przyjdzie do skutku.

Paryż dnia 24. grudnia.

(*Al. W.*) Na salonach cesarskich trwa nadzwyczajna nad sprawami Europy narada z ministrami itd. Czy rezultat będzie podany do wiadomości publicznej, wątpię. Zamiast więc dociekania co tam mówiono, wolę przejść do prawdopodobnych lub prawdziwych opowiadań o objawach życia francuzkiego. Zmiana ministrów nie uspokoiła wzburzonych uczuć Francuzów, i owszem jeszcze je wstrząsła. Niepowiem by Francuzi niebyli jej radzi, ale gotujących się do walki szermierzy zniechęciło mocno to, że dawni ministrowie, autorowie napadów w Clichy i Montmartre, uszli gotujących się na nich napadów opozycji w Ciele prawodawczem, którym był by zawtórował cały uragan opinii publicznej i uczuć szlachetnych całego narodu. Nadzieja postawienia rządu w drażliwe położe-

Nasi na wygnaniu.

(*Z luźnych kart pamiętnika zbiega ze Sybiru.*)

(Ciąg dalszy.)

Widzenie się z Marją było krótkie, pospieszne, mówiono urywkowo, namiętnie, ściskano się za ręce konwulsyjnie, jak zwykle przy podobnem *rendez-vous* na ulicy, gdzie każde słowo, każde spojrzenie mieści w sobie uczuć morze. Marja wręczyła Władysławowi pakiecik, w którym były stare paszporta do przerobienia na nowe, ślubny jej pierścionek i kilkanaście rubli, a Władysław obiecał jej donieść listownie o swoich planach na przyszłość. Marja już naprzód zgadzała się na wszytko. Żegnając się serdecznem „do widzenia“, biedni zakochani nie wiedzieli, że wiele czasu upłynie, nim los ich sprowadzi znowu na krótką chwilkę, i to dlatego tylko, aby się pożegnali na zawsze....

Wróciwszy na kwaterę, Władysław zastał Olesia, krzątającego się około składania w węzełek małego zapasu wspólnej bielizny. Zrozumiał więc zaraz, że wycieczka towarzysza udała się pomyślnie. Nie pytając o nic, zapłacił gospodarzowi za nocleg i rzekł mu, że ukończywszy interesa, pojadą do domu

— Nasi założyli tu Towarzystwo bratniej pomocy — mówił Oleś, gdy już opuścili kwaterę możemy się więc spodziewać pomocy i zasiłków do dalszej podróży.

— A przechowają nas czas jakiś? — zapytał Władysław skwapliwie.

— Obiecali, ale nie będzie można zbyt długo nadużywać ich dobroci, bo sami są strzeżeni z powodu pożarów... Ileż ty potrzebujesz czasu Władku — dodał Olek po chwili milczenia — i w ogóle, co zamyślasz robić?...

— Jeszcze sam nie wiem — odparł Władysław, któremu poruszenie tak drażliwej kwestji wcale nie było przyjemnem. — Gdzież my idziemy? — zapytał, chcąc nadać rozmowie odmienny kierunek.

— Do naszych! Kilkunastu ich najęło dom cały, w którym będziemy bezpieczni do czasu.

W K. było podówczas do 150 Polaków. Wszyscy należeli do kategorji tych wygnańców, którzy nie będąc praw pozbawieni, mogli mieszkać po miastach. Wysłano ich, mówiąc technicznym wyrazem moskiewskim, *na żytjo*, który to rodzaj kary należał do lżejszych. I rzeczywiście, względnie rzeczy biorąc, ręka despotyzmu najmniej czuć się dawała tej kategorji. Dawniejsze prawo zabezpieczało takim wygnańcom ciągłą zapomogę 150 rubli rocznie, płatnych co pół roku z dołu. Rozumie się samo przezsię, że aby módz żądać takiej zapomogi, trzeba było być szlachcicem. Pozbawieni praw szlachcice zaś, których wyrok opiewał *na posielenie*, dostawali po 100 rubli tylko. Funduszów na takie zapomogi, jak i w ogóle na wszystkie koszta deportacji politycznych przestępców Polaków, dostarczały dochody z dóbr konfiskowanych. Prawo to atoli było praktykowane tylko do r. 1863. Po tym czasie jeden tylko gubernator tobolski wykonywał je w części, płacąc szlachcicom po 15 kop. a niesłachcicom po 7 i 10 kop. dziennie. W innych guberniach można było wyjątkowo tylko dostąpić podobnej łaski. Takim więc sposobem wygnańcy w tobolskiej gubernii, osobliwie mieszkający po miastach, mieli poniekąd byt zabezpieczony, bo pieniądzmi temi w tych stronach wyżyć można łatwo. W początkach nie znali, [illegible] bieda; później dopiero, gdy z przyczyny [illegible] wzmagającej się liczby wysłanych, zaczęło [illegible]nać każdemu potrosze, dała im się nędza [illegible]dobrze we znaki...

W porę naszego opowiadania Polacy miasteczka K. zajmowali pierwsze miejsce między wygnańcami tobolskiej gubernii. Przodowali oni tak liczbą, jak i doborem, a najbardziej zgodnem i przykładnem pożyciem między sobą. Tobolsk liczył wprawdzie nie równie więcej Polaków, lecz towarzystwo było mięszane. Znajdowali się tam bowiem i tacy, co wcale za złe nie brali pewnemu marszałkowi szlachty z Litwy, gdy poszedł do cerkwi na żałobne nabożeństwo za carewicza i płakał publicznie, spodziewając się zapewne zwrócić tem uwagę rządu na siebie — (nic mu to jednak nie pomogło) — ani nie poskramiali innego znów wygnańca i owszem podziwiali go, gdy się rujnował do szczętu na bale i assamble! To też każdy starał się zostać przeznaczonym do miasteczka K., które prócz doborowego towarzystwa miało jeszcze i to za sobą, że leżało w okolicy, której dano nazwisko Włochów Sybirskich. Pochlebna ta nazwa dostała jej się dlatego, że mrozy tam rzadko kiedy dochodzą 40 stopni i ciepłomierz nie zamarza, jak w Tobolsku, przez półtora lub dwa miesiące. I ztąd to mieścina owa stała się podówczas niejako miejscem uprzywilejowanem, do którego aby się dostać, trzeba było bardzo często używać aż protekcji.

Dom, o którym Olek wspomniał, znajdował się na końcu głównej ulicy, w pobliżu *zastawy*, po naszemu rogatki, składającej się z dwóch murowanych, obszarpanych piramidek, stojących na podstawach pomnikowych po obu stronach drogi, i wiecznie próżnej budki strażnika. Trudno odgadnąć, w jakim celu to wszystko tam było wybudowane. Akcyzy w miasteczkach powiatowych w Syberji niema, paszportów za przybyciem nie oglądają, jedyna więc przyczyna stawiania podobnych godeł może być chyba tylko ta, że chciano małpować Moskwę i jej większe miasta.

Na obszernem podwórzu, otoczonem parkanem, stało kilka budynków, z których główny zajmowali Polacy. W pięciu jasnych, nie zbyt wielkich pokojach mieściło się ich do 10. Zbiegowie nasi zostali przyjęci przez jednego z nich, który zastępował miejsce gospodarza i był już uprzedzony o ich przybyciu.

— Ot tu się ulokujcie panowie, rzekł, wprowadzając przybyszów do najdalszego pokoiku, którego jedyne okno było zasłonięte okienicą z zewnątrz. Tu będziecie bezpieczni. W razie czego, można okienicę otworzyć, dodał on, uskuteczniając zarazem co mówił — okno — ot, zaszczepione tylko na haczyk, wyskoczyć przez parkan i jużeście na stepie...

— Dziękujemy, odpowiedział Władysław, pomagając zaciągnąć sznurek, którym zamykała się okienica, i przepraszamy zarazem najmocniej za subjekcję...

— Et, co tam, o tem i nie myślcie panowie! Toć do kogoż mieliście się udać jak nie do swoich? Ah przebaczcie, muszę odejść, bo mi tam zając się spali w piecu. Nasi poszli oglądać Kirgizów, a ja zostałem przy kuchni, bo to dzisiaj moja kolej, dodał on, wskazując z uśmiechem na zakasane rękawy od koszuli.

— A to sami menaż prowadzicie? — zapytał Olek.

— Sami, po kolei kucharzymy i lokajujemy. Najtaniej to i najlepiej. Najęliśmy byli z początku kucharkę, ale to mospanie nicpoń co się zowie, i do tego kradła. No, do widzenia!

Niedługo potem nadeszli z miasta wygnańcy, po największej części młodzi ludzie z rozmaitych stron Litwy i Korony. Prócz mieszkających w tym domu przybyło jeszcze kilku innych, ciekawych zobaczyć zbiegów. Wieść o przybyciu ich do K. rozeszła się była między Polakami z prędkością, z jaką się zwyczajnie rozchodzą nowiny podobne, i wzbudziła ogólne zajęcie, lecz do wtajemniczonych należeli tylko ludzie, którym zaufać było można bez wahania. Po przełamaniu pierwszych lodów, z jakiemi zwykle walczyć potrzeba przy zawieraniu nowych znajomości, i które tu dość rychło stopniały od gorąca młodzieńczych uczuć, posypały się na zbiegów ze wszystkich stron pytania, jak uciekli, jak się dostali do K., którędy szli itd. Długo i szeroko opowiadali Oleś i Władysław swoje przygody, które jako niedawno przebyte, doskonale im tkwiły w pamięci. Młodzież słuchała z zajęciem i poczuła dla nich ową silną sympatję, którą wzbudza w szlachetnych sercach cudza odwaga i energia. Po godzinie rozmowy każdy był gotów przyjść zbiegom w pomoc, z czem mógł tylko.

— No, a jakżeż wy tu żyjecie? zapytał Władysław, zaspokoiwszy ciekawość swoich słuchaczy.

— My? ot tak, nie nadto dobrze i nie nadto źle znowu! — odpowiedział ten, do którego było zwrócone pytanie. Byliśmy przygotowani, że gorzej będzie... Mieszkamy ot jak pan widzisz, to po kilkunastu razem w osobnych domach, to po dwóch, po trzech u Moskali. Są i żonaci, którzy mieszkają osobno. Idzie jakoś, zwłaszcza odkąd zawiązaliśmy Towarzystwo wzajemnej pomocy. Jesteśmy teraz ściślej połączeni wspólnym interesem i niesiemy przecież jaki taki pożytek uboższej braci.

nie wobec Ciała prawodawczego, dziś znika. Nowi ministrowie powiedzą: „Rząd sam potępił te wypadki i usunął ich sprawców“, lub oświadczą, że rząd dziś zamierza trzymać się innej polityki — i niechęć znów będzie nurtowała podziemnie, ale na wierzchu do walki nie stanie.

Electeur, skazany w tych dniach na grzywny 12.131 franków za występowanie energiczne przeciwko istniejącemu gnębieniu wolności, może najpotężniej występuje przeciw takiemu dowolnemu zmienianiu ministrów i usuwaniu ich od odpowiedzialności za czyny popełniane, a wspomniawszy, że „przed cesarstwem znała Francja zmianę ministrów i była nieraz świadkiem wyroków na ministów“, woła, że u wolnych narodów zmiana ministrów nie zjawia się zagadkowo i nie bywa podobną do strzału teatralnego. W Anglii, Ameryce minister wychodzi z łona większości parlamentarnej. Jego polityka musi być zgodną z polityką tej większości, i skoro ta popierająca ministerstwo większość zniknie, musi ono podać się do dymisji. Tam wotum nieufności narodu wydziera ministrom teki. „Rzeczywiście teki zdobywają się z trybuny, a ministrów nie robi się w pałacu Tuilerjów.“ We Francji dowolność panującego pod tym względem posuwa się do śmieszności. Powiadają, i to rzecz pewna, że adjutant cesarski przyniósł najniespodziewaniej p. Pinardowi dymisję o północy i zawiadomił oraz, że ma zostać senatorem. Coś podobnego było dawniej z Billaultem, który o swej dymisji dowiedział się z drukowanego w *Monitorze* ogłoszenia. Pinard podobno się bardzo rozgniewał i niechce przyjmować senatorstwa, ale stać się pospolitym obywatelem. Fochy to jednak pozorne, bo ostatecznie 30.000 fr. pensji senatorskiej dość czule przemówi i godność deputowanego nie przeszkodzić być senatorem.

W ogóle zmiana gabinetu w niczem nie zmieniła postępowania rządu. Jeżeli w Anglii Gladstone lub Bright przyszedłszy do teki od razu pokazują narodowi, czego się trzymać zamierzają, i nikt o ich polityce nie wątpi, to tutaj inaczej. Lavallette, stronnik pokoju bezwzględnego, ustąpił był z ministerjum, gdy się zanosiło na nieporozumienia dyplomatyczne i wojnę, a jego następca dwa lata był ministrem i panował najwzorowszy pokój. Dziś gdy wraca Lavalette, czy można być pewnym pokoju? A któż zaręczy, czy ta wyższa wola, która go powołała, nie rozkaże mu jutro wdać się w sprawę wschodnią? A sprawa wschodnia może niezupełnie będzie pokojową. Kupieckim okrętom greckim Moskwa pozwoliła używać bandery moskiewskiej. Prawda, że to nie jest przeciwne międzynarodowym prawom morskim, i coś podobnego działo się przez cały ciąg wojny krymskiej. Ale jeżeli nagle na kupieckich okrętach, które będą pilnowane i strzeżone, pod moskiewską banderą znajdą się transporta broni, prochu itp. dla powstańców kandjockich? Czy zapał Greków zwycięży, to pytanie, choćby sam król osobiście stanął na czele, jakto obiecuje, i choćby więcej niż trzy wieczory iluminowano Ateny na wieść, że stosunki z Turcją zerwane najzupełniej! Bądź co bądź, opinia tutejsza zaczyna się niepokoić i zapytuje: czy te ciągłe noty Gorczakowa z zapytaniem, co zamierza zrobić Francja, nie są dowodem, że nie sam p. Beust był silnym czynnikiem, poruszającym Turków przeciw Grekom, a przypominając dawne czasy powiada: „Zaledwie po 6 miesiącach lub roku dowiedzielibyśmy się z ust ministra spraw wewnętrznych (jak to się stało ostatnią razą), że niewątpliwie będziemy mieli wojnę.“ Podobnie rozumuje najsłuszniej i giełda, która jak już doniosłem zniża kursa papierów.

Sam dwór napoleoński traci pomału ufność w masy ludowe. Przy ostatnim wjeździe do Paryża cesarskiej rodziny, eskortował cesarza za przykładem carów moskiewskich batalion stugwardzistów z dobytą bronią. Dotąd powstały „z woli ludu cesarz“ takich komedyj nie wyprawiał i tem zjednywał sobie więcej uznania od innych cesarzów. Po cóż dziś to wszystko?

Zaczynają się teraz przepatrywania list wyborczych. Jak one były prowadzone, dość powiedzieć, że w Paryżu przy przeszłych wyborach pominięto 300.000 wyborców — liczba olbrzymia. By stać na liście wyborczej, trzeba mieszkać pół roku w Paryżu i wylegitymować się z tego. Tymczasem masę domów zburzono, i nieraz niepodobna odszukać właściciela, u którego się mieszkało od października do marca przed wyborami. Przed otwarciem listy do wpisywania się dają tylko kilka dni terminu (przeszłego razu 10 dni) i każą w tym krótkim czasie legitymować się z posiadania prawa głosu. Przychodzi ktoś do mera, ten wymaga świadectwa policji. Urzędnik policji zaś patrząc na podpis właściciela domu, powiada, że nie zna tej osoby, i każe przyprowadzić sobie dwóch patentowych kupców lub przemysłowców dla poświadczenia. Otóż w tych 10 dniach musiałoby 300.000 osób, pragnących korzystać z swego prawa głosu, sprowadzić 600.000 patentowców do policji. W 10 dniach uskutecznić tego niepodobna w cyrkułach policyjnych, i tylko w tym czasie wykładają w merostwach listę wyborców. Otóż nauczeni praktyką Paryżanie, którzy zamiast 19 przedstawicieli swoich w Ciele prawodawczem, mieli ich tylko 9, dziś biją na alarm, wzywając, by co wcześniej każdy postarał się o potrzebne świadectwa, by taka masa głosów nie przepadła, i by lud skorzystał ze swych praw. W la Manche zwyciężył znowu przy wyborach nieprzychylny rządowi, bo niezawisły deputowany, p. Lenoel.

Na zakończenie wracam do dziennikarstwa. *Electeur* zapłacił ową grzywnę większą, jak każdy inny dziennik, bo zapłacił sam prawie 8 części tego, co zapłaciły wszystkie inne dzienniki razem w 64 procesach prasowych. Jednak zawiadamiając o tem publiczność, powiada, że nadal ciągle te same przekonania głosić będzie, i że taka ogromna kara nie sprowadzi go z drogi obrońców wolności i swobód prawdziwych. Dla pokrycia poniesionej straty zawiadamia, że następny numer będzie kosztował 50 centymów zamiast 20. Taka wytrwałość, nie częsta w piśmiennictwie francuzkiem, zostanie zapewne wynagrodzona wzrostem liczby prenumeratorów, a dziennik jeszcze jaskrawiej wystąpił po skazaniu niż dawniej. W procesach prasowych jeszcze jeden ciekawy zdarzył się wypadek. Sąd skazał *l'ordre et la Liberté* raz na 100 fr., potem na 550, trzeci raz na 1050, a ostatni raz na 1300 franków za to, że wyjątki z jego artykułu wstępnego powtórzyło 21 innych dzienników. Wyjątki te wynosiły 1506 wierszy. Ten ostatni punkt zasądzenia miał kosztować redakcję przeszło kilkanaście tysięcy franków, jeżeli by go wykonano ściśle. Cóżby się stało, gdyby podobnie nonsensowy wyrok padł na *Siecla* lub inny dziennik, z którego robi wyjątki nie 21 ale 221 dzienników? Wtedyby nieraz przyszło płacić bajeczne sumy. I takie wyroki nonsensowe nie dotykają urzędowej Francji!

Bukareszt d. 23. grudnia.

(*A. Łab.*) Nasi mężowie stanu niepokoją i gorszą się tem wielce, że Europa o najtajniejszych ich planach bywa poinformowaną dobrze i zwykle o wiele wcześniej, nim oni do wykonania tychże przystąpić mogą. Daremnie usiłował p. Bratiano dowieść Izbie i światu, że ustąpienie jego z ministerstwa było wynikiem silnego jego patrjotyzmu, postanowienia własnego, powziętego i uskutecznionego dla dobra kraju — świat wie, że stało się to na wyraźne i kategoryczne żądanie gabinetu berlińskiego. Napróżno przedstawiał p. Kogolniczano siebie i swych kolegów, jako powołanych do steru jedynie z niczem nieukróconej własnej inicjatywy ks. Karola — bo i to również wiadomem jest powszechnie, że konieczność zmiany ministerstwa, chociażby tylko chwilowej, była już od dawna przewidzianą, i że już pierwej porozumiano się z ludźmi, mającymi w razie raptownego zaskoczenia tej konieczności, zastąpić byłych doradzców tronu, i prowadzić dalej, może tylko z mniejszym rozgłosem, ich politykę. Czy nowy gabinet, a mianowicie czy p. Kogolniczano nie sprzeniewierzy się w czasie pierwotnym swym zobowiązaniom, o tem dziś wyrokować niepodobna, to tylko pewna, że dotychczasowe jego postępowanie nie upoważnia do przypuszczenia tej ewentualności. W kwestji urojonego Dakorumunizmu idzie p. Kogolniczano ręka w rękę z p. Bratianem, z tą tylko różnicą, że jest o wiele przezorniejszym w nienarażaniu się Wys. Porcie. I tak świeżo wydał okólnik do wszystkich prefektów, wzywając ich, by baczną zwracali uwagę na wszelkie ruchy zamieszkałych w Rumunii Greków, i by tymże oświadczyli, że w razie jakichkolwiekbądź nieprzyjaźnych przedsięwzięć przeciw Turcji, zostaną natychmiast wydaleni z kraju. Grecy jednakże poczęli się ruszać już na pierwszą wiadomość o zerwaniu stosunków między Turcją a Grecją, wcześniej zatem nim treść ministerjalnego okólnika doszła do wiedzy prefektów. W mieście Turnu-Sewerynie urządzili oni pomiędzy sobą składkę, która przyniosła blisko 10.000 lir tureckich, t. j. około 120 tysięcy guldenów, przeznaczonych i odesłanych do Aten, jako dobrowolny podatek, w celu popierania Grecji w spodziewanej wojnie przeciw Turcji. Za tym przykładem pójdą zapewne i inne tutejsze miasta jak Dżiurdżewo, Braiła, Gałacz i t. d., a rząd pomimo wszystkich swoich okólników nie będzie w stanie przeszkodzić podobnej manifestacji uczuć patrjotycznych ze strony greckich mieszkańców miast rumuńskich.

Posiedzenia obu Izb bywają często przeplatane nader gorszącemi kłótniami, nieobjętemi bynajmniej porządkiem dziennym. Stronnicy rządowi pod naczelnictwem p. Bratiana z jednej strony, a z drugiej pp. Tell, Kostaforu, Karp, Floresku, Negura i t. d. są prawie codziennymi szermierzami. Kiedy p. Bratiano, jako prezydent komunikował Izbie treść odpowiedzi ks. Karola, wypowiedzianej do deputacji, wręczającej mu adres, powstał jenerał Floresku, utrzymując, że ks. Karol nie mógł w żaden sposób identyfikokować swojej osoby z czynami byłego ministerstwa. Wplątano tym sposobem panującego wbrew zwyczajom, w dyskusję parlamentarną, którą prowadzono, pomimo że cała osnowa przemowy książęcej nie była jeszcze podówczas znaną.

Oto jej dosłowne tłumaczenie:

„Wysłuchałem z żywem zadowoleniem treść adresu, który mi panowie wręczacie. Wielce jest on pochlebny dla mnie, jestem dumny z tego powodu, i mam prawo być nim, ile że mi się powiodło pozyskać serca tych, do których czuję szczere przywiązanie.

„To trochę, com mógł uczynić dotychczas dla ojczyzny naszej, nie jest bynajmniej poświęceniem, jestto raczej zdeponowanym kapitałem, który przyniesie — jak się tego spodziewam — sute procenta: rozwój i pomyślność kraju, i zrośnienie się jego z osobą i dynastją moją.

„By dojść jednakże do tego celu, potrzebuję zawsze poparcia tych, którzy reprezentują kraj. Nie wątpię ani na chwilę, że Izba przejęta jest pragnieniem, pracami swojemi przysporzyć krajowi dowodów, że się nie zawiódł, pokładając w was swoje zaufanie.

„Ażebyśmy mogli wykonać z pomyślnym skutkiem wszystko to, co nam jeszcze do zrobienia pozostaje, potrzebujemy przedewszystkiem spokoju, jedności i zgodności wszystkich władz państwa. Przy dobrej woli nie będzie trudnem uzyskanie tego, tembardziej, że wszyscy zdążacie do tego samego celu, t. j. do przechowania krajowi wszystkiego, cośmy pracą i walką uzyskali, do dojścia do najwyższego stopnia rozwoju i pomyślności i do zniewolenia zagranicy, by nas ceniła. Nadzieję, jaką wyrażacie, że zgodność ta między reprezentacją kraju a rządem, będzie nadal trwać, tak jak w roku zeszłym, upoważnia mnie do przekonania, że wezwanie, jakie do was wystosowałem, nie pozostanie bez skutku, i że duch zgody i jedności będzie towarzyszył wszystkim waszym rozprawom.

„Jestem przekonany, że za pomocą Boską i waszem poparciem, będziemy w możności zapewnić szczęście kraju.“

Pomimo tych rozczulających zaklęć, pozostanie faktem, że nietylko członkowie Izby i senatu, ale i ministrowie nie są w zgodzie pomiędzy sobą. Kogolniczano poddaje się bardzo niechętnie obcemu kierownictwu, a tu prawie wbrew jego woli mianowano ajentem w Konstantynopolu p. p. Dymitra Sturdzę, wielkiego przeciwnika Bratiana, a zarazem przychylnego zwolennika zwierzchnictwa W. Porty. Podobna nieprzyjemność czeka go przy obsadzeniu posady ajenta w Paryżu, na którą prze minister spraw zagranicznych i prezydent Rady, p. Ghika. Jest proponowanych dwóch kandydatów, t.j. albo p. Strat, należący do stronnictwa umiarkowanej opozycji, albo książę Jerzy Stirbey. Kogolniczano, będący duszą obecnego gabinetu, nie przeczuwał wcale, że pan Dymitr Ghika tak bardzo będzie się różnił z nim w zapatrywaniu na sposób prowadzenia bieżących spraw Rumunii. P. Bratiano pociesza go jednakże tem, że niebawem wróci wszystko do dawnych torów, i że wkrótce obaj mężowie stanu będą mogli wspólnemi siłami i bez wszelkich przeszkód sterować do celu, jaki świta przed oczyma Bismarko-Gorczakowo-Bratiana.

Być może, że Kogolniczano opamięta się jeszcze zawczasu i nie da się uwieść na manowce awanturniczej, nie-rumuńskiej polityki.

Obie Izby uchwaliły nadzwyczaj ważne prawo, przeciw któremu powstawano systematycznie w czasie rządów ks. Kuzy. Oto dziś wolno wojskowym rumuńskim wszelkich krajów, służącym w obcych armiach, wstępywać do nowo powstającej armii rumuńskiej, w dotychczasowych swych stopniach z zatrzymaniem lat służby, jakie gdzieindziej mieli. Zapuszczono tem wędkę na Rumunów siedmiogrodzkich, służących w węgiersko-austrjackiem wojsku, szczególnie zaś na oficerów sztabowych, których brak daje się uczuwać co raz bardziej. Po zrobieniu tego wyłomu w dawnych zasadniczych prawach rumuńskich, będą tu wkrótce przyjmowani także i oficerowie innych narodowości oczywiście takich, z któremi Rumunia jest w sojuszu, jeśli tylko zechcą wydać się za Rumunów i do swego rodzinnego nazwiska przyjąć końcówkę *esku* lub *anu*.

Wojskowi wielce są niezadowoleni z uchwalenia tej ustawy, która im jeśli nie zamyka, to przynajmniej utrudnia znacznie drogę do łatwej karjery.

Na domiar ich nieukontentowania, bawi tu ciągle pułkownik pruski, p. Krensky, który wprost z pałacu wysela rozkazy do ministerstwa wojny i do komendantów pojedynczych korpusów. Rozkazy te były tu już kilkakrotnie przyczyną zatargów między Krenskim a oficerami rumuńskimi, lecz kończyły się zwykle z chwałą dla junkierstwa pruskiego, które, jak powiadają, będzie tu wkrótce o wiele liczniej reprezentowane, jak dotychczas.

Niech żyje patrjotyzm p. Bratiana i rumunizm księcia Karola!

Belgrad dnia 24 grudnia.

(*W. K.*) Kiedy cała Europa, znajdując się w przededniu wielkich wypadków, mających decydować o nieznanej przyszłości, gotuje się do orężnej walki, rozciąga sieć dyplomatycznych intryg, by tą drogą zabezpieczyć się przeciwko wszelakim czasu przypadłościom: to Serbowie, przeszedłszy szkołę ciężkich rozmaitych doświadczeń, nauczeni, że najlepszą rękojmią przyszłości jest dobra organizacja państwa, dobrobyt kraju, oświata narodu i jego moralność, wszelkich usiłowań używają ku temu, aby zbawiennemi reformami zabezpieczyć byt państwa i położyć fundamenta do uszczęśliwienia narodu. To też z przyjemnością i z pewną pociechą serca, zasmuconego widokiem spraw europejskich, widzi się to krzątanie się narodu około kwestyj, tak żywo obchodzących całą ludzkość, a o których, zdaje się, jak gdyby ona zapomniała w tej chwili.

Wśród tych wszystkich reformacyjnych usiłowań, jakie Serbowie przedsiębiorą, najważniejszem jest to, które ma za zadanie ulepszyć konstytucję państwa. Usiłowanie to wielkiej jest wagi, tem większej, że podjęte zostało na żądanie jednogłośne całej skupczyny. Inicjatywa więc pochodzi od narodu i daje niezaprzeczone świadectwo jego dojrzałości. Jak dowiadujemy się z mowy pana Risticza, jednego z członków namiestnictwa, żądania tych ulepszeń objawiały się mniej więcej, w tej lub innej rozciągłości, na każdem zebraniu skupczyny od lat dziesięciu, a na ostatniem sformułowane ostatecznie, brzmią jak następuje: skupczyna ma się zwoływać co roku, ministrowie powinni być odpowiedzialni, ma być ułożona ustawa drukowa.

Wszystkie te żądane reformy nie wprzód mogą być przeprowadzone, aż poczynione zostaną niektóre zmiany w innych gałęziach państwowej organizacji, zmiany, jakie nakazuje wzgląd na to, aby państwowa ustawa przedstawiała organiczną całość harmonijnie łączących się z sobą postanowień. Dlatego też, aby przygotować projekt, któryby obejmował żądane reformy, a oraz wszystkie inne zmiany, temiż reformami nakazywane, zwołało namiestnictwo zgromadzenie prawodawcze (*ustawny odbor*). Członkami tego zgromadzenia są najprzód członkowie senatu, a następnie powołani przez rząd kwalifikujący się po temu ludzie z klasy urzędniczej, a oraz znani z nauki i prac literackich.

Przygotowanie praw, podawanych do zatwierdzenia skupczyny, było dotąd jednym z główniejszych obowiązków senatu. Rząd atoli dzisiejszy przystępując do pracy tak ważnej, jakiemi są państwowe reformy, aby mieć większą rękojmię głębszego ich zbadania, a z drugiej strony dać narodowi większą pewność niezależności ciała, opracowującego projekta do ustawy, wolał pracę takową poruczyć osobnemu zgromadzeniu, które składając się z pięciudziesięciu członków, bardziej odpowiada wymogom żądanych rękojmi, jak senat, liczący tylko siedmnastu członków. Prezesem tego zgromadzenia jest minister sprawiedliwości, będący jednocześnie prezydentem Rady ministrów; obok niego zasiada minister spraw wewnętrznych. Obaj są z ramienia rządu.

Otwarcie tego zgromadzenia odbyło się dnia 20. grudnia. Zagaił je krótkiem przemówieniem p. Błaznawac, członek namiestnictwa, po którym wystąpił z mową p. Risticz. Mowa p. Risticza jest ogromnie długa, i to jest jedyna jej wada. Przedrukowana w dzienniku zająćby musiała co najmniej sześć szpalt. Dlatego też nie podaję jej tu w tłumaczeniu; a załączam natomiast w krótkich zarysach jej treść i charakterystykę.

Oceniając formę i ton mowy, potrzeba przyznać, że napisana jest gruntownie, pogląd na rzeczy zdrowy, jasny, logika wszędzie najściślejsza; a wszystko to wypowiedziane prosto i spokojnie, bez deklamacji.

Wykazawszy potrzebę i konieczność przedsięwziętych reform, przechodzi p. Risticz do skreślenia zapatrywania się rządu na mające się przeprowadzić reformy. Owoż radzi on zacząć przedewszystkiem od uregulowania władzy prawodawczej. W tym celu pragnie on, aby skupczyna, zostając i nadal jak dotąd, koroną państwowej ustawy, najwyższą apelacją narodu, łącznie z senatem stanowiła jedno ciało prawodawcze. Za tem ich połączeniem przemawia nietylko doświadczenie innych ludów, potwierdzające jego zbawienność, ale sama natura, temperament Serbów, jako ludu południowego, pełnego krewkości i zbyt żywej wyobraźni, a więc potrzebującego w swej porywczości hamulca. Lecz aby senat skutecznie mógł zająć odpowiednie stanowisko, potrzeba, aby ilość jego członków powiększoną została do 40 lub co najwięcej 50. Urządzona w ten sposób władza prawodawcza da dopiero rękojmię, że wszystkie jej postanowienia będą dojrzałe, należycie zgłębione i wolne od stronniczych agitacyj. Sam zakres jej czynności rozszerzy się przez to.

Mówiąc o odpowiedzialności ministrów, powiada, że ustanowienie jej tem jest naglejsze, że wszystkie dotychczasowe nieszczęścia, niepokoje, rozdzierające Serbię od lat tylu, głównie z tego pochodzą źródła, że nie ministrowie są odpowiedzialni przed narodem, ale książę panujący, którego upadek pociąga za sobą kraj na brzeg przepaści. Wprzód wszakże, nim ta odpowiedzialność zostanie włożona na ministrów, potrzeba ich zabezpieczyć od wszelkich stronniczych agitacyj, od namiętnych napaści. Dalej co do ustawy drukowej, powiada p. Risticz, że w kraju gdzie prawo uznane jest za najwyższą wolę, prasa publiczna musi mieć zapewnioną sobie przez prawo obronę.

Kończy mowę swoją następnemi uwagami:

„Nie zapominajcie panowie! że stoimy na ziemi, która od tylu lat rozdzierana jest dynastycznemi sporami. Więc baczmy, abyśmy nie nadto przedsiębrali, gdyżby to mogło doprowadzić do skutków, wbrew przeciwnych naszemu zadaniu; strzeżmy się, byśmy nową ustawą nie ułatwili jeszcze więcej antidynastyczne agitacje, i pamiętajmy, że jeżeli potrzebną jest dla nas ustawa, niemniej potrzebną jest silna władza, któraby utrzymując wewnętrzny spokój, zdołała nadal zachować nam na Wschodzie to stanowisko, na jakiem dotąd umieliśmy się godnie utrzymać.

„Naród serbski w trudnych okolicznościach, a szczególniej podczas ostatniej katastrofy dowiódł czynem, że jest przyjacielem porządku. Jakoż słusznie zasłużył on na pochwały nietylko mocarstw gwarantujących, ale nadto pozyskał nawet szacunek u swoich nieprzyjaciół. Miejmy więc wiarę w siebie, a idąc naprzód oględnie i z rozwagą, ufajmy, że przy pomocy Boga podołamy naszemu zadaniu!“

Posiedzenie zakończył swą mową metropolita, będący członkiem prawodawczego zgromadzenia.

— To bardzo pięknie z waszej strony, panowie. Należałoby i innym koloniom was naśladować.

— A, myśmy zawiązali już względem tego korespondencje i spodziewamy się, że nie daremnie. Bo widzisz pan, zapomogi, których nam rząd udziela, nie są jednakowe dla wszystkich. Jedni mają więcej, drudzy mniej, a są i tacy, co nic nie dostają. Niesprawiedliwość tę rządu, który nie wchodzi w to, żeśmy wszyscy za jedną sprawę walczyli, i że jednakowo się z nami obchodzić powinien, trzeba jakoś naprawić. Otóż na wniosek kilku naszych przodowników, a szczególniej zacnego hr. M., który jest naszym prezesem, urządziliśmy tak, że wszyscy członkowie Towarzystwa równą ilość pieniędzy pobierają, nie zważając na to, jak ich tam gubernator poklasyfikował. Prócz tego każdy daje co miesiąc pewną wkładkę. Z kapitału idzie jedna część na zapomogi i pożyczki, za drugą kupujemy hurtem cukier, herbatę, tytoń i inne drobnostki. Każdy członek jest obowiązany w naszym składzie kupować, i nietylko że ma wszystko nierównie taniej i w lepszym gatunku jak w sklepie, ale przyczynia się jeszcze tym procentem, jaki od niego bierzemy, do powiększenia wspólnego kapitału. Mamy nawet niektóre domy moskiewskie, które u nas kupują. Bogatsi z pomiędzy naszych wkładają w ten interes swoje pieniądze, a biedniejsi prócz wkładki zwyczajnej dają i pracę, robiąc patrony na papierosy, pudełka, robótki z kości, z chleba itd. Pamiętaliśmy także i o moralnych korzyściach. Mamy szkołę, w której ci co byli na akademiach, wykładają młodszym dzieje polskie, nauki przyrodnicze, matematykę itd. Niektórzy rzucili się do rzemiosł. I tak mamy kowala, któremuśmy wybudowali kuźnię, i który wypłaca nam dług z procentem, a nadto uczy chcących się poświęcić temu rzemiosłu.

— A wielu liczycie panowie członków?

— Wyjąwszy trzech arystokratów, wszyscy należymy do Towarzystwa.

— No, nie żałujcie panowie! — mówił Władek. Ich to już przeznaczeniem być apostatami.

— My też nie wiele sobie z tego robimy. Weźmiemy się i bez nich do pracy, zwłaszcza teraz, gdy już nieszczęsne te pożary ustały i Moskale zaczynają na nas inaczej spoglądać. (D. n.)

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Pisaliśmy wczoraj o sprawozdaniach byłych posłów węgierskich przed swoimi wyborcami ze swoich czynności parlamentarnych w ciągu minionej sesji. Dziś podajemy ustęp z mowy ministra wyznań i oświaty, br. Eötvösa, mianej przy tej sposobności do wyborców swoich (miasto Buda).

„Pierwszym jest obowiązkiem rządu starać się wedle możności o ulżenie ciężarów obywatelom państwa, a dotychczas uczynił rząd teraźniejszy bardzo nie wiele w tym kierunku. Zniżono wprawdzie opłatę soli, ale inne rodzaje opłat i podatków pozostały w dawnej wysokości. To jest fakt nagi. Pozwólcie mi jednak panowie przypomnieć jeszcze jedną rzecz, która także zaprzeczyć się nie da. Oto od czasu nastania u nas epoki konstytucyjnej — a trwa ona zaledwie dwa lata — zmieniła się bardzo znacznie wartość opodatkowanych przedmiotów. Temu np. nikt zaprzeczyć nie zdoła, że od tych dwóch lat nietylko w stolicy, ale i na prowincji podniosła się cena ziemi i we wszystkich kierunkach wzmógł się przemysł.

„Jeżeli tak jest, to apelnję do panów samych — rozsądzcie, czy można powiedzieć, że ciężary pozostały te same, jeżeli wartość domu, który dawniej wart był 10.000 złr., teraz sięga wyżej jak 15.000 złr., a od niego opłaca się taka sama kwota podatkowa, jak dawniej? Jeżeli rzemieślnik, przemysłowiec, a nawet kapitaliści-nielichwiarze ciągną teraz w skutek wzmożenia się ruchu przemysłowo-handlowego o połowę większe zyski ze swoich zasobów niż dawniej, a płacą te same podatki, to czyż można powiedzieć, że ciężary, jakie ponoszą na rzecz skarbu publicznego, są takie same, jak dawniej były?“

Kiedy to w Austrji będzie mógł minister powiedzieć coś podobnego!...

Wschód. Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie Serbia wobec wypadków, gotujących się na Wschodzie. Wprawdzie zapewniają niektóre dzienniki, że Wysoka Porta zawiadomiła rząd francuzki o jakiemś zaczepno-odpornem przymierzu między Moskwą a Serbią, ale źródła urzędowe nie potwierdziły jeszcze tej wiadomości. Do pragskiej *Correspondenz* piszą z Belgradu, że na przypadek wojny między Turcją a Grecją, Serbia nie może pozostać neutralną. Rejencja ma się porozumiewać co do sprawy wschodniej z rządem węgierskim, i wskutek tego opozycja Serbów węgierskich, prowadzona dotychczas przeciw Madiarom z wielką zaciętością, zmniejszyła się znacznie ostatniemi czasy. Jeśli tak jest w rzeczy samej, o czem jednak bardzo wątpimy, to jakiż może być program Serbii wobec gotujących się wypadków? Zdaje nam się, że taki program, na któryby się zgodziły Węgry i Serbia, należy w obecnej chwili do rzeczy prawie niemożebnych.

Do Gałaczu i Izmaiły przybyło z Turcji bardzo wielu Greków w charakterze politycznych wychodźców. Urzędowy telegram, wysłany z Bukaresztu zapewnia, że rząd rumuński rozciągnął nad nimi opiekę praw krajowych, jednak nie pozwolił, aby greckie konzulaty wypełniały nad nimi swoją juryzdykcję. Ten sam telegram donosi także, że wzbroniono im jakichkolwiek manifestacyj przeciw Turcji, pod karą natychmiastowego wydalenia. — *Monitorul* donosi, że dotychczasowy minister finansów, Jan Strat, został mianowany rumuńskim ajentem w Paryżu.

Z Aten piszą do paryzkiej *Patrie*: „Nieprawdziwą była wiadomość, podana przez greckie dzienniki, że na Kandji wylądowało tysiąc ochotników pod dowództwem Petropulakiego. Korpus ten, utworzony na Cerigo, miał właśnie udać się na Kandję z odpowiednią ilością amunicji i broni, gdy wtem wybuchły zatargi z rządem tureckim. Od tego czasu ochotnicy nie opuścili wyspy i biwakują nad morzem, w pobliżu miasta. Cerigo jest malutką wysepką jońską, liczącą zaledwie 9 tysięcy mieszkańców. Jej stolica ma tylko 1.200 mieszkańców. Mieścinę tę obrano za punkt zborny dla kandyjskich ochotników, gdyż Syra jest nadto zagrożona i strzeżona. Dwa wojenne statki tureckie krążą niedaleko Cerigo. Na wieść o zerwaniu dyplomatycznych stosunków z Turcją, we wszystkich miasteczkach greckich odbyły się iluminacje na wielką skalę.“

Parlament grecki pozwolił rządowi zaciągnąć pożyczkę do wysokości stu milionów drachm i rozpisać większy jak zwykle pobór rekruta.

Ameryka. Prezydent Johnson amnestjonował naczelników byłego rządu Południowców richmondzkiego, tudzież znanych jego ajentów, którzy pozostali w Anglii, nie mogąc wracać do Ameryki, i wyjęci byli z pod praw amerykańskich. Lubo amnestja ta podciąga i Davisa, przeciw któremu nie zdołano wydać potępiającego wyroku, wszelako wątpić można, aby kongres chciał ją uznać, choćby już dlatego, by prezydentowi Johnsonowi nie przyznać inicjatywy szlachetnego czynu.

Kronika.

— **Naczelnym inżynierem krajowym** mianowany został na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego p. Stanisław Jarmunt, inżynier z Paryża, autor znakomitego dzieła o mostach i drogach.

— **Wieczorek w kasynie** odbędzie się jutro na zakończenie Starego roku. Dla uniknienia ścisku zbytecznego nie można wprowadzać mężczyzn, niebędących członkami.

— **Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej** polecił wybranej z łona swego komisji zająć się wypełnieniem 4go punktu §. 1. statutu, t. j. nastręczaniem środków utrzymania.

Komisja, w tym celu wybrana, uprasza P. T. interesowanych, mianowicie zaś pp. adwokatów, notarjuszów, rodziców i opiekunów, aby przy obsadzaniu opróżnionych posad koncypientów lub nauczycieli domowych zechcieli przyjąć pośrednictwo komisji. Komisja ze swej strony uważa za swój obowiązek nastręczać P. T. interesowanym tylko takie indywidua, które charakterem swym i zdolnościami istotnie na to zasługują.

— Zgłaszać się można codziennie między 10tą a 11tą godziną (wyjąwszy ferje i dnie świąteczne) w kancelarji wszechnicy lub listownie pod adresem Towarzystwa.

Oraz zawiadamia Wydział, że będące własnością Towarzystwa biusty Jul. Słowackiego sprzedawać będzie odtąd księgarnia Karola Wilda po 30 ct. *Poezje* ś. p. Antoniego Zaleskiego, których cena pierwotna wynosiła 1 złr. 40 c., sprzedaje Wydział po 30 ct. za egzemplarz.

Lwów d. 28. grudnia 1868.

Z Wydziału Tow. br. pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

— **Z Krakowskiego.** (*W sprawie Stowarzyszenia oficjalistów prywatnych.*) W dniu 12. grudnia b. r. odbył się wybór delegata do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Wybranym został na powiaty Kraków i Chrzanów p. Kazimierz Pankowski, profesor zakładu agronomicznego w Dublanach.

— **Stanisławów** dnia 27. grudnia 1868.

Szkodliwe skutki, jakie wywarł pożar miasta Stanisławowa na młodzież szkoły głównej i realnej, ustępować poczynają czem raz więcej. Smutny był to widok uczniów bez książek, bez obuwia i odzieży, obszarpanych i zgłodniałych. Dziś zacni członkowie komitetu dla pogorzelców postarali się o książki dla najpotrzebniejszych; datek p. Grzybowskiego, dyrektora szkoły realnej w Jarosławiu, w kwocie 9 złr. 24 cent. w. a. dostarczył butów i odzieży ciepłej najbiedniejszemu uczniowi szkoły realnej, który inaczej byłby całą zimę musiał w domu przesiedzieć; zapomoga p. Jana A. Pelara, księgarza z Rzeszowa, w kwocie 15 złr. w. a. zaopatrzyła najuboższych uczniów szkoły głównej i realnej w niezbędnie potrzebne przedmioty.

Składając niniejszem w imieniu młodzieży wyżwymienionym panom publiczną podziękę, zapewniam, iż każdy datek został i będzie jak najsumienniej użyty i z wdzięcznością przyjęty.

Jan Czapelski, dyrektor szkół.

— (*R. N.*) **Żółkiew** dnia 22. grudnia. Jeszcze pełen błogiego wrażenia, jakie wyniosłem z posiedzenia Rady powiatowej dziś odbytego, spieszę przesłać wam tych kilka słów, aby się z wami podzielić tem wrażeniem. Pomijam że tak powiem stronę biurokratyczną tego posiedzenia, owe protokoły, owe sprawozdania, nareszcie i sam budżet mało mnie obchodzi, chociaż uderzył mnie ten w nim fenomen, że dodatek do podatków jest niższy o 1 procent na rok 1869, jak był na rok 1868, bo jestem tego przekonania, że Rady bez egzekutywy mogą mieć tylko bardzo dobre chęci — chęci obywatelskie, patrjotyczne, anielskie wreszcie, ale pozostaną one zawsze jak piękny obłoczek na niebie autonomicznem, z któregoby rolnik, ciężkie opłacając podatki, napróżno oczekiwał błogiego deszczyku!

. . . U mnie pierwszą jest rzeczą strona duchowa Rad — darujcie mi, ale bez pięknego ducha, niema piękności na świecie. Otóż główna radość moja ztąd pochodzi, że znalazłem tę piękną stronę w Radzie, z reprezentantów trzech kuryj złożonej. Okazało się, że istnieje bardzo serdeczny stosunek pomiędzy Radą a jej Wydziałem, i pomiędzy Radą i Wydziałem a prezesem. Manifestacje, na rzecz pracy i zasługi odbyte na tem posiedzeniu, były niejako pieczęcią, świadczącą o tej serdeczności. Niema co mówić, że kwestja finansowa, jest jedną z kwestyj najżywotniejszych dla nas. Nie chcę psuć sobie humoru i nie podnoszę zasłony, aby nie widzieć obrazu nędzy powszechnej, chociaż ten dla poparcia mego twierdzenia byłby potrzebny. W tem to uczuciu Rada podziękowała panu prezesowi, że pod jego oględnem kierownictwem oszczędność stała się faktem dokonanym. Pan prezes nawzajem upewnił Radę, dziękując za zaufanie tak jemu jak i Wydziałowi okazane, że staraniem jego będzie zawsze stale na tej drodze wytrwać. Ale inną jeszcze zasługę uwieńczono godnem uznaniem.

Przy sposobności wyboru do komisji weterynarskiej, która ma czuwać nad niedopuszczeniem zarazy na bydło, groźnie w sąsiedztwie odzywającej się, do naszych mizernych zagród, który to wybór, że nawiasem wspomnę, padł na pełnego energii obywatela, co nie lubi gruszek w popiele zasypiać — na przemowę i wniosek tegoż zacnego radnego, całe zgromadzenie powstało, aby oddać hołd c. k. komisarzowi w Radzie, a staroście tutejszemu, p. Leonowi Krajewskiemu, który gdy zaraza na bydło w dwóch stronach nieopodal od nas w sąsiedztwie była wybuchła, i naszemu dobytkowi zagrażała, pomimo że wówczas był cierpiącym, okazał tyle energii ducha, że można powiedzieć, z własnem poświęceniem zapobiegł tej strasznej klęsce, tak że jej nie dopuścił do naszego powiatu — omijając błahe częstokroć formułki, tak się przejął do gruntu wielkością niebezpieczeństwa. Pan starosta dał na to reprezentantom powiatowym odpowiedź, pełną skromności i godności.

Oby we wszystkich naszych Radach panował duch takiej zgody!

— **Kołomyja** dnia 24. grudnia. Kasyno mieszczańskie, które już drugi rok u nas istnieje, wzrasta coraz więcej tak co do liczby członków, jako też i co do wewnętrznego urządzenia. Dla uprzyjemnienia członkom długich wieczorów zimowych, a szczególnie niedzielnych, urządził Wydział kasyna odczyty bezpłatne z geografii, fizyki, historji ojczystej i historji powszechnej, a ostatnich podjął się p. Turski, literat i suplent przy tutejszem gimnazjum. Do odczytów wybiera on ważniejsze i wybitniejsze epoki z historji powsz. I tak pierwszy odczyt swój rozpoczął o tolerancji wyznań z ubiegłych wieków, w następnym rozebrał treściwie a zwięźle dzieło Smilesa „o pracy“. Odczyty p. Turskiego odznaczają się prostotą i potoczystością mowy; przystępne dla każdego z słuchaczów, zajmą i najmniej oświeconego, to też z każdego jego odczytu wychodzą wszyscy zadowoleni. Przy tej poważniejszej zabawie, nie przepomniał Wydział kasyna mieszczańskiego i o ochoczej; i tak na nadchodzący krótki karnawał zarządził cztery zabawy z tańcami. Szczupłe środki nie dozwalają większej okazałości w lokalnościach kasyna, jednakowoż jak na biednych mieszczan kołomyjskich, i to co jest, jest dostateczne, zwłaszcza że przy zakładaniu tegoż kasyna mieszczańskiego nie można było z góry powiedzieć stanowczo, że i to się utrzyma.

— (*S.*) **Z pod Bursztyna.** Z powodu umieszczonych w korespondencji w nr. 286 *Gaz. Nar.* „z pod Beskidów“ kilku uwag o drogach powiatowych, niemogę przenieść, by o naszym powiecie rohatyńskim nie zrobić wzmianki, który położony pomiędzy gościńcami murowanemi i tuż przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, pod względem lichych dróg, wcale nie uciekł od dróg jakie są w Beskidach, które dla braku frekwencji przy najlichszym nadzorze przecież są zdolne do przejazdu, nawet w czasie słotnym, już tylko dla swego korzystnego położenia górzystego i pokładu kamienistego. — Korespondent ów wspomina o najgorszej drodze na przestrzeni jednomilowej. Ja zaś w takie długie drogi wdawać się nie będę, ale wspomnę tu tylko o ćwierćmilowej przestrzeni drogi zwanej „Kreisstrasse“, łączącej dwa główne murowane gościńce, a to gościniec rohatyńsko-stanisławowski i rohatyńsko-kałuski, z dworcem bursztyńskim. Na przestrzeni tej znajdują się trzy mostki, z których przy kompletnem zaniedbaniu zostało tylko po połowie, druga zaś połowa materjału została rozkradziona, lub wtłoczona w rów, znajdujący się pod mostem, i zgniła, w skutek czego po kilku słotnych dniach woda, która spłynęła do rowu, nie mogąc się dostać po pod most do przeciwległego rowu, by mogła dalej popłynąć do głównej fosy, idącej przy drodze kolejowej, wystąpiła z rowu na drogę i uformowała staw, którym kilkaset kroków brodzić trzeba aż do mostu. Pozostała zaś do przejazdu połowa mostu znajduje się w stanie, utrudniającym wszelki przejazd, bo opółki pokładzione na niej chwieją się, i przy najlżejszem stąpieniu konia usuwają się, przez co robi się dziura, w którą gdyby koń wsadził nogę, pewnieby całej nie wyjął, koło od bryczki wpada w tę dziurę, konie zacięte batem wyrywają z niej bryczkę, i tak się kończy przejazd przez jeden z tych mostków. Dwa inne także nie lepiej wyglądają, różnica zachodzi w przeszkodach. Przejazd zależy na zręcznem wyminięciu znajdującej się w pośrodku mostu poprzecznej dziury, co tylko we dnie jest wykonalnem; o nocnej przeprawie zamilczam, bo niemam pojęcia, jakim cudem dostają się pasażerowie od strony Kałusza do nocnego pociągu na dworzec. Nie pojmuję i tego, jak się dostają fury z ciężarem, transportujące z salin kałuskich kali, których kilkanaście dziennie ten artykuł na dworzec odstawia. Przejazd przez taki mostek z ciężarem, nawet i we dnie, jest pozostawiony tylko przemysłowi furmańskiemu i naszych chłopskich koni. W końcu dodam, że jako mieszkaniec, sąsiadujący z powyżwymienioną drogą, łączącą te dwa główne gościńce, już od roku starałem się ustnie i pisemnie u wszystkich istniejących niższych instancyj, które nadzór dróg powinien obchodzić, przynajmniej o prowizoryczną naprawę mostów, nawet i delegowanego z Rady powiatowej pana inspektora dróg byłem tak śmiały zatrudnić w tej sprawie listem, lecz niestety doniesienia moje i prośby zostały bez najmniejszego skutku.

Wiedeń d. 28. grudnia. Na dzisiejszym targu było wołów galicyjskich 110 sztuk, węgierskich 420, z innych prowincyj 460, ogółem 2090 sztuk. Ceny były następujące: za galicyjskie 28—29 złr., węgierskie 28—30 złr. za cetnar żywej wagi. Targ był lichy, do sta wołów niesprzedano. *J. Krzyszkowicz.*

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 30. grudnia.

Wiadomości o sprawie konferencyjnej, które przyniosły dzienniki wczoraj w wieczór, potwierdzają zdanie nasze, iż dotąd niema jeszcze zgody między mocarstwami co do programu, więc i zebranie się konferencji jest wątpliwe. Anglia, Francja i Austrja idą w tej sprawie zgodnie i ułożyły wspólnie program. Moskwie i Prusom nic innego nie pozostaje, jak albo przyjąć program ten, albo projekt konferencji cofnąć, czy to otwarcie, czy pod pozorem dalszego powolnego rokowania o podstawę, dopokąd nie upłynie 6. stycznia, tj. termin, do którego Turcja obowiązała się czekać z rozpoczęciem kroków wojennych, aby mocarstwa miały czas porozumieć się co do konferencji.

Jak *Neue fr. Presse* donosi, Turcja do dnia 26. grudnia nie była jeszcze oficjalnie zaproszoną na konferencję. Uprzedziła ona jednak to zaproszenie oświadczeniem, iż pierwej do udziału się nie będzie decydować, dopokąd jej nie będzie program przedstawiony. Zarazem wskazała, iż gdyby w programie dostrzegła zamiaru wdawania się konferencji w wewnętrzne sprawy tureckiej administracji, a szczegółowo, czy to Kandji, czy też innych prowincyj tureckich dotyczące, to udziału w konferencji Turcja nie weźmie. A nawet nie przystąpi do konferencji, jeśliby mocarstwa zamierzały zmodyfikować owe pięć punktów tureckiego ultimatum. W instrukcji, przesłanej z Stambułu posłom tureckim, rząd turecki wyświeca, iż owe pięć punktów są *minimum* żądań słusznych, opartych na prawie międzynarodowem. Tem mniej może Turcja odstąpić od tych punktów po schwytaniu Grecji na gorącym uczynku (sprawa „Enosis“) naruszenia obowiązków międzynarodowych.

Już kilkakroć telegrafowano z Aten, iż właśnie podczas wybuchłego sporu, Petropulaki z 1500 ochotnikami zdołał wylądować na Kandji. *Patrie* oświadcza, iż ta wiadomość jest fałszywa. „Enosis“ zabierała się właśnie do przewozu ochotników, gdy ją flota turecka zamknęła w porcie Syry. Drugi zaś okręt, „Kreta“, kupiony przez rząd grecki dla komitetu kandyjskiego, nie jest jeszcze zaopatrzony i uzbrojony. Ochotnicy pod dowództwem Petropulakiego obozują na jońskiej wyspie Cerigo, nad brzegiem morza. Ich namioty widać z pokładu pływających tamtędy okrętów. Rząd grecki wcale nie myślał dawniej i nie myśli teraz tych oddziałów rozwiązywać. Przeciwnie, w ciągłych z niemi zostaje stosunkach i zaopatruje je we wszystko. Dwa wojenne okręta tureckie krążą koło wyspy Cerigo, obserwując wszystkie czynności ochotników. W razie wybuchu wojny zapewne okręta te uderzą na tę wyspę i na ochotników. Właśnie gdy „Enosis“ chciała podpłynąć pod wyspę, aby przewieźć ochotników na Kandję, zetknęła się z flotą turecką, która ją ścigała do Syry.

Już nie cztery, lecz jedynaście okrętów tureckich blokuje obecnie port Syry. Za interwencją francuzką zmodyfikował Hobbart-basza pierwotne swe żądania co do okrętu „Enosis“. Żąda on teraz jedynie, aby ten okręt rozebrano, t. j. zdjęto wszystkie liny, żagle i armaturę. Gubernator Syry doniósł o tem do Aten, lecz dotąd żadnej nie otrzymał odpowiedzi.

Grecy, wydaleni z Turcji, nie wszyscy czekali upływu danego im przez Turcję terminu 5tygodniowego. Wielka część ich na 20 statkach przybyła do Gałaczu i Ismaiłowa. Przyjęto ich tam, ale ze strony rządu rumuńskiego oświadczono im, że poddać się muszą jurysdykcji rumuńskich sądów, ale nie greckich konzulów w Rumunii. Skorzystał więc rząd rumuński z położenia i zniósł greckie sądy konzularne, których zwinięcia od dawna daremnie się domagał.

O przewozie dział z pruskiej fabryki Kruppa przez Galicję do Rumunii pisze *Czas* dzisiejszy:

„Przed świętami przytrzymano na komorze galicyjskiej w Szczakowej 80 dział gwintowanych i rewolwerowych z lawetami, które były deklarowane jako narzędzia i machiny rolnicze. Działa były w pakach obwinięte w słomę, lawety w płótno. Szły one do Czerniowiec koleją, zkąd miały być przesłane dalej. Przytrzymanie ich spowodowane było fałszywą deklaracją, jako machin rolniczych. Na zapytanie, uczynione w Wiedniu, nadeszła odpowiedź, aby przepuścić działa; szły one też odtąd bez żadnej przeszkody. Ponieważ niema w Austrji obecnie zakazu przesyłania artykułów wojennych do któregokolwiek kraju, zatem nie było powodu pod względem politycznym przytrzymania tej przesyłki; był tylko powód zrobienia tego z tytułu fałszywej deklaracji, co jednak nie tyczyło bezpośrednio rządu, lecz zarządu kolei.“

Na Nowy rok spodziewają się w Wiedniu udzielenia najwyższej sankcji planowi, według którego, stosownie do wymagań nowej ustawy wojskowej, będzie zreorganizowaną cała armia.

Tagblatt donosi, że minister finansów, Brestl, miał być dekorowanym, ale zaszczytu tego nie przyjął, oświadczając, że w r. 1848 przemawiał w Wydziale konstytucyjnym za zniesieniem przywilejów szlachectwa i orderów, a od tego czasu nie zmienił swego przekonania. Jak wiadomo, krzyże żelaznej korony I. klasy otrzymali ministrowie Giskra i Berger. Giskra, który już dawniej był dekorowany komandorskim krzyżem Leopolda, miał już wtedy prawo żądać tytułu barona. Posiadacze krzyża żelaznej korony I. klasy mają prawo być mianowani tajnymi radcami ze stałym tytułem „Ekscelencji“ i także żądać tytułu barona. A więc dr. Giskra i dr. Berger gotowi teraz zostać baronami i Ekscelencjami.

W dzienniku *Napredak*, wychodzącym w Zemuniu, oświadcza jenerał Stratimirowicz, że wszyscy Serbowie powinni wspierać Greków przeciw Turkom.

Nordd. Allg. Ztg. uderza w artykule z dnia 28. grudnia na te dzienniki niemieckie, węgierskie, polskie i francuzkie, które posądzają Prusy o chęć rozbicia Austrji i rozwiązania sprawy wschodniej w duchu moskiewskim, i przyrzeka w dalszych artykułach wyjaśnić knowania rzeczonych dzienników, pragnących koniecznie podkopać stanowisko Prus w Europie.

Z Carogrodu telegrafują do *Pester Lloyda*, że w Tessalii i Epirze panuje nadzwyczajne wzburzenie umysłów. Grecy, zamieszkali w tych prowincjach, mówią głośno, że królowi Jerzemu oddadzą krew i majątek.

Rząd grecki oświadcza w okólniku, że jeszcze pod dniem 8. b. m. zawiadomił Fotiadesabeja, iż jest gotów poczynić niektóre ustępstwa, a mimo to Turcja nadesłała mu ultimatum.

Dnia 28. b. m. odbył się w Bukareszcie mityng ludowy, na którym Bratiano domagał się szybkiego uzbrojenia, gdyż ze strony Austrji grozi niebezpieczeństwo.

Kursa z dnia 29. grudnia 1868, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.50. Akcje kolei Karola Ludwika 211.75 Kolej siedmiogrodzka 149.25. Kolej południowa 201.70. Kolej alföldzka 151.—. Kolej państwowa 304.80. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.50. Kolej fünfkirch. 163.50. Kolej północna 196.75. Kolej Rudolfa 144.25. Kolej Franciszka Józefa 162.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.50. Losy 1864 r. 111.90. Kolej północno-wschodnia 139.25 Napoleondor 9.54. Pruski kurant —.—. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 29. grudnia 1868, godzina 6. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.65. Akcje kredytowe 242.60. Akcje banku anglo-austr. 197 75. Akcje zakładu pożyczkowego 139.50. Akcje kolei Karola Ludwika 212.50. Kolej południowa 201.60. Kolej alföldzka 151.—. Kolej państwowa 305.30. Kolej Rudolfa 144.25. Losy z 1860 r. 91.40. Napoleondor 9.54½. Usposobienie w końcu mdlejsze. Akcje banku narodowego 663.—. Kolej fünfkirch. 161.75.

Paryż. Renta 69.97.

Wrocław. Pszenica 82. Żyto 62. Owies 38. Rzepak zimowy 189. Koniczyna 15¼.

Berlin. Moskiewskie banknoty 82¾. Akcje kredytowe 101. Lombardy 113¼. Galicyjska kolej 89¾. Kolej państwowa 171½. Wiedeń 83¼. Usposobienie dość stałe. Żyto 51¾. Owies 31½.

Szczecin Pszenica 62—69.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 28. grudnia.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	211	75	212	50
Kolei Lwow. Czern.	00	00	00	00
Banku hyp. galic.	71	50	73	00
Papierni czerlańskiej	00	00	200	00
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	172	75	173	75
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	79	25	79	75
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	75	50	76	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	50	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	67	40	67	80
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	61
Dukat cesarski	5	60	5	68
Napoleond'or	9	51	9	61
Półimperjał rosyjski	9	65	9	78
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
dtto papierowy dtto	1	62	1	63
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78
Srebro	117	75	119	00

Barchan

3188 4—? biały i kolorowy.

KAFTANIKI,

pończochy i szkarpetki

flanelowe poleca handel płócień

Hoinkes i Gruchol

we Lwowie w Rynku pod l. 173.

PATE PECTORALE GEORGE, pastylki piersiowe na grypę, katar, kaszel, chrypkę; cena pudełka 70 cnt.

CACHOU AROMATISE, dla usunięcia niemiłego odoru z ust po wypaleniu tytoniu, po jadle i użyciu napojów gorących. Rzecz niezbędna przy zwidzaniu lepszych towarzystw, teatrów, balów, salonów i t. p. Przy każdorazowem użyciu spożywa się jedną pigułkę. W pudełkach po 70 cnt.

MAKSYMILIANA F. SCHNEIDTA, antiskorbutyczna tynktura do zębów, uśmierzająca bole niezwłocznie. Jedyny dotychczas prawdziwy środek na cierpienie zębów. Działa on bez zwłoki, i niezawiera żadnych substancyj ostych, można go przeto i dzieciom dawać. We flaszkach po 40 cnt.

PLASTER RUPTUROWY, za szczególną skutecznością działający na rupturę podbrzusza, sporządzony i zalecony przez dr. Krusi, praktycznego lekarza rupturowego w Bazylei W puszkach blaszanych wraz z opisem. Cena 3 złr. 50 ct. w. a.

ODONTYNA PASTA na ZĘBY. Pasta ta jest najlepszym środkiem do czyszczenia zębów; tudzież aby zęby utrzymać zdrowe i lśniąco białe, usunąć kamień zębny, wzmocnić dziąsła, przeszkodzić krwawieniu się tychże W słoikach porcelanowych po 80 ct.

KIESOWA AUGSBURGSKA ESENCJA DŁUGIEGO ŻYCIA. Wyśmienity środek na zatkanie stolca, złe trawienie, uciążliwości hemoroidalne. Wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 50 ct.

FRANCUZKI PŁYNNY BARWNIK do FARBOWANIA WŁOSÓW, aby włosy wszelkiego rodzaju całkiem podług upodobania najdalej w 10 minutach ufarbować trwale na czarno, brunatno lub jasno. Przyrząd do tego tj. 2 szczotki i 2 miseczki, 50 ct.; i flakonik płynnego barwnika 2 złr.

BALSAM na ODMROŻENIE w słoikach po 50 ct. w a., nawet przy zastarzałych odmrożeniach szybko łagodzi bole, i zupełnie je leczy.

PRAWDZIWY OLEJ z WĄTROBY MUŁTUSOWEJ, doświadczone lekarstwo na wszelkie cierpienia płucowe i piersiowe. Znakomitej jakości i czystego smaku. W butelkach po 1 złr. i 1 złr 80 c.

PASTYLKI wzmacniające (Pastilles Fortifiantes — Pastilles di Roma): długoletniem doświadczeniem sprawdzony środek ożywny dla osłabionego systemu płciowego. Zalety tego lekarstwa są: usunięcie zachodzącego osłabienia nawet w podeszłym już wieku, i trwałe wzmocnienie. Środek ten łatwo strawny służy także osobom niedokrwistym i nerwowym W oryginalnych flakonach po 10 złr.

SZWAJCARSKI LIKWOR na USZY. Wypróbowany i licznemi doświadczeniami lekarskiemi niezawodnym uznany środek ku wyleczeniu słuchu tępego, strzykania w uszach, szumu w uszach, a nawet do odzyskania słuchu zupełnie straconego. Cena flakonika 1 złr. 3082 6—6

Józ. Weiss, Apotheker „zum Mohren" Wien, Tuchlauben. Przy przesyłkach pocztowych 10 ct. za opakowanie osobno.

Pasta i Syrop z owocu arabskiego

zwanego Nafé, p. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalow paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi**

Raccahout Arabskie p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 2827 12—24

Szczególną zwracamy uwagę!!

Nie spekulując, ani na podstawie bezcennych w zawodzie kupieckim medalów z wystaw, ani na tytuł nadwornego liweranta, ani na sławę nabytą natrętnemi i aż do śmieszności przesadnemi reklamami dziennikarskiemi, nikomu powodzenia nie zazdroszcząc, lecz postępując sobie jedynie prawdziwie po obywatelsku, rzetelnie i uczciwie, zalecam szanownym panom mój od lat wielu istniejący i w każdej porze roku dobrze zaopatrzony 3153 9—24

Magazyn sukni

w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstrasse (Hotel zum österreich. Hof.)

z zapewnieniem, że suknie, znajdujące się u mnie na składzie, tudzież sporządzone w mojej pracowni, nie robią się z ladajakich materyj lekkich, zleżałych, poskupywanych wszędzie za bezcen, przestarzałych, po największej części tylko przez połowę prawdziwych i bawełną pofałszowanych, które na chwilę oko łudzą, lecz wszystko bez wyjątku robi się najsumienniej z materyj najlepszych, najprawdziwszych, najgustowniejszych i najmodniejszych, tudzież tak co do barwy jak i co do jakości najtrwalszych Z tego powodu towary moje mogę słusznie porównać tylko z wyrobami owych najpierwszych krawców, których firmy podobnie jak i moj wprawdzie nigdy nie umieszczały inseratów po gazetach, lecz mimo to mają od dawna sławę i dobre imię. Wszystkim przeto, którzy sobie życzą dostać czegoś dobrego, mogę zalecić moją pracownię.

Surduty zimowe . .	od **30**	do **70**	złr.
Palta	— **20**	— **48**	„
Fraki i surduty salonowe	**24**	— **45**	„
Zakiety	od **18**	— **40**	„
Surduty myśliwskie .	— **16**	— **20**	„
Szlafroki	— **12**	— **45**	„
Spodnie (czarne, salon.)	— **12**	— **18**	„
dto zimowe . .	— **12**	— **22**	„
Kamizelki w różn. wybo.ze)	**5**	— **20**	„
dto białe . . .	od **7**	— **10**	„

Futra do chodu i podróży wszelkiego rodzaju po różnych cenach.

Na żądanie rozsełam także próbki materyj i robię w ogóle wszelkie gatunki odzieży podróżnej, myśliwskiej, ulicznej i salonowej podług miary jak najrychlej i przesyłam za gotówkę lub przekazem na miejsce.

Do zamowień listownych proszę dołączyć jako miarę szerokość piersi, objętość stanu, resp. kroku. Suknie, które się nie przydają lub nie podobają, zamieniam z wszelką gotowością i bez żadnych trudności. Adres:

GEORG JEŘABEK

Herrn-Kleidermacher in Wien

MAGAZYN i SKŁAD:

Stadt Rothenthurmstrasse

Hotel „Oesterreichischer Hof."

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych bolesciach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 3015 6—24

Dostać można we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem" p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w aptece p. *Szattera* w Rzeszowie; w Pradze u Fr. Všetečky.

Z dniem 1. stycznia 1869,

zacznie wychodzic we Lwowie

RĘKODZIELNIK,

pismo dwutygodniowe, poświęcone **interesom stanu rękodzielniczego**; zawierać będzie: **Rozprawy z ekonomii politycznej — przegląd rozwoju polskich Stowarzyszeń rękodzielniczych — najnowsze odkrycia na polu przemysłowem — kronikę — powieści — opowiadania historyczne — a** nakoniec **najważniejsze wiadomości polityczne.**

Każdy numer obejmować będzie arkusz druku.

Prenumerata kwartalna w miejscu wynosi 30 cnt., z przesyłką pocztową 36 cnt. Numer pojedynczy kosztuje 5 cnt.

Prennmeratę miejscową i inseraty, za opłatą 4 cnt. od wiersza (petitem) przyjmuje księgarnia pp. Czajkowskiego i Sayfartha, lub też zarządzca „Drukarni Ogólnej" p. L. Zubalewicz.

Prenumerata zamiejscowa przyjmuje się pod adresem: Administracja „RĘKODZIELNIKA" we Lwowie pod l. 438¾. 3334 2—3

J. H. KAUFMANN,

KANTOR WEKSLARSKI I KOMISOWY

WE LWOWIE,

poleca się do kupna i sprzedaży wszelkich papierów państwowych i prywatnych, tudzież monet.

Kantor pod l. 4¾, w dawnym Domu pocztowym. 3319 3—3

SKŁAD BIELIZNY w Paryżu.

DOŚWIADCZENIE

Skład filialny dla Wschodu w **Stambule** Grand rue de Pera.

Filia dla Rosji i Azji w Petersburgu na Prospekcie Newskim.

30letnie nauczyło, że żadna fabryka bielizny nie jest w stanie po tak nizkich cenach sprzedawać jak c. k. uprzyw. fabryka bielizny i płócien

Wysełki zamorskie z **Hamburga** Börsenplatz.

J. KÖSLER & COMP.

Główny skład dla państwa Austrjackiego w Wiedniu, verl. Kärnthnerstrasse Nr. 57.

Filia w **Gracu** Herrngasse 204.

Tylko za pomocą hurtownego handlu naszego, znacznego i szeroko rozgałęzionego we wszystkich kierunkach, w którym większa część fabrykantów bielizny i handlarzy tak tutaj jak i na prowincji zakupuje swój materjał surowy, jesteśmy w położeniu, kontrahować znaczne zakupna przędzy, i sprowadzać towar wprost z znajduakomitszych fabryk Anglii i Holandji; z tej przyczyny odbiorcy hurtowni bielizny mają u nas jak dotąd 6-miesięczny kredyt lub 5-procentowy eskont.

Zlecenia listowe wykonują się jak najspieszniej za przekazem pocztowym lub przesłaniem należytości.

Cennik bielizny gotowej w wal. austr.

Koszule męzkie z płótna przędzy bielonej po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80.
Z płótna holenderskiego lub rumburgskiego po złr. 3, 3.50, 3.80.
Z cienkiego płótna rumburgskiego lub irlandzkiego złr. 4 — 5.50.
W najpiękniejszym, eleganckim kroju po złr. 6, 7, 8, 9 — z przodem haftowanym z batystu lnianego po złr. 5, 6, 8. 10 — 15.

Białe koszule z szirtyngu z ładnym przodem fałdowanym po zł. 2. 2.50, 2.80; z angielskiego szirtyngu eleganckie złr. 3, 3.50, 4; eleganckie koszule balowe i wizytowe złr. 3.50 — 4.50: szirtyngowe z przodem płóciennym ładnego kroju złr 3.50. 4, 4.50, 5.

Kolorowe koszule męzkie w 300 najpiękniejszych okazach złr. 1.80, 2.20, 2.50.
Kolorowe z szirtyngu angielskiego najnowszym krojem ozdobnym złr. 2.50, 3, 3.50, 4,50.

Kalesony męzkie z tasiemkami lub guzikami kroju niemieckiego lub węgierskiego z dobrego płótna szlązkiego złr. 1.50, 1.80 — 2.
Z płótna rumburgskiego złr. 2, 2.30, 2.50.
„ „ z fartuszkiem angielskim złr. 2.80, 3.
Kalesony do jazdy konnej i barchanowe złr. 1.80, 2 do 2.80 najlepsze.

Męskie koszule flanelowe i spodnie z najprzedniejszej wełny angorskiej we wszystkich kolorach, w paski i kratki, tudzież całkiem gładkie białe, sztuka po złr. 3.50 4.50, 5 do 6.50.

Kolnierzyki męzkie najrozmaitszych krojów tuzin złr. 1.80, 2. 2.50 do 2.80.
Najlepsze angielskie złr. 3, 3, 3.50, 4.
Białe i kolorowe szkarpetki męzkie płócienne, wełniane i bawełniane roboty maszynowej i ręcznej.

Koszule płócienne damskie gładkie 1.90, 2.20, 2.50
Szwajcarskie z przodem zakładkowym 2.80, 3, 3.50.
Ładnie haftowane nowego kroju 3, 3.50, 4, 4.50.
Najpiękniejsze francuzkie, eleganckie z koronkami Valenciennes 5.50, 6, 8 — 10.

Koszule damskie płócienne nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami 3.50, 3.80, 4.
Najładniejszego kroju, suto haftowane 5, 5 50 — 7.

Gorsety nocne z cienkiego szirtyngu 2.50, 2.80 3, 3.50.
z najcieńszego batystu angielskiego ładnego kroju 4, 4.50.
Najpiękniejsze gorsety z haftem i koronkami 6, 6.50, 7 — 10.
Gorsety nocne barchanowe 2.20, 2.50, 2.80, 3.50.

Majtki damskie z najlepszego szirtyngu z brzegami 1.80, 2, 2.20.
Z brzegami płóciennemi 2.20, 2.50.
Z najcieńszego płótna haftowane 2.80, 3, 3.50.

Szarafany damskie negliżowe i toaletowe z francuzkiego perkalu 5.50, 7.
Z haftowanym przodem 8 do 10.

Największy wybór spodnic damskich w kliny lub bryty, gładkie lub z naszywkami haftowanemi 4, 4.50, 5 do 15.

Ceny płócien, bielizny stołowej, prześcieradeł, chustek do nosa i ręczników w wal. austr.

2295 3—?

Łokieć szerokości 30łokciowe płótno niebielone po 7.50, 8, 8.50, 9 do 10.
5 ćwierci szerokie detto 9.50, 10, 11, 11.50 do 14.

Łokieć szerokie 30łokciowe płótno z przędzy bielonej po 10, 10.50, 11, 12, 13, 14—18 najpiękniejsze.
5 ćw. szerokie detto 12.50, 13, 14, 14.50, 15 — 20.

Łokieć szerokie 37łokciowe płotno Creas po 11.50, 12 — 14.
5 ćw detto, dotto po 14, 16, 17. 17.50, 19 — 21.

5 ćw. szerokie 50 łokciowe holenderskie, irlandzkie i belfastskie weby 19, 20, 22, 23.50, 24 — 25.
cienkie 28, 30, 33, 35, 37.
najcieńsze 40, 42, 46, 48 — 85.

Łokieć i pół ćwierci szerokie rumburgskie płótno wełowe z najcieńszej przędzy ręcznej
średnicienkie 24, 26, 28, 29, 30,
bardzo cienkie 33, 35, 36, 38, 40, 85 — 100.

Rumburgskie płótno na prześcieradła bez szwu 37 łokci na 6 prześcieradeł.
8 ćw. szerokie 15.50, 17, 18.50, 20.
9 ćw. „ 18, 21, 22.50 25.
10 ćw. „ 20, 21, 23.50, 28 — 30.

Białe chustki do nosa płócienne najcieńszego gat.
1 tuzin zwyczajnych 2. 2.40. 2.80.
1 „ średnich 3, 3.50, 4,50.
1 „ cienkich 5, 5.50, 6. 6 50 — 10.

Prawdziwe francuzkie lub angielskie chustki ze szklistego batystu płóciennego.
1 tuzin 4.50, 5, 6.50, 7, 8.50, 10 — 20.

1 tuzin serwet płóciennych z najcięższego gatunku 4, 4.50, 5, 5.50 — 6.
Adamaszkowe 6-50, 7, 8.50, 9 — 12.

Ręczniki płócienne tuzinami 4-50, 5, 5.50, 7, 8 8.50, 9 — 10.
najcieńsze adamaszkowe po 12, 14, 16.

Obrosy płócienne na sztuki we wszystkich rozmiar. 8 ćw., 10 ćw., 12 ćw., 16 ćw., 18 ćw., 20 ćw. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 8.
adamaszkowe po 3, 4, 5, 7, 8 — 10.

Ręczniki płócienne na sztuki 30-łokciowe 7.50, 8, 8.50, 9, 10 — 15.
na łokcie 25, 30, 35, 40, 45, 50 cnt.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czysto płócienne, najcięższego gatunku:
średnie na 6 osób po złr. 6, 7. 8,
z przedniego adamaszku detto po 8, 10, 11, 12, 14,
na 12 osób drugie tyle,
z najprzedniejszego adamaszku atłasowego na 12 osób 30, 35, 40.

Oprócz tego wszelkie gatunki białych i kolorowych nakryć pod kawę, białe i kolorowe serwety rezerowe, barchany, kołdry pikowe, spodnice damskie pikowe. Biały angielski szirtyng. Najnowsze gatunki materyj kolorowych na koszule. Białe, cienkie perkale w wszelkiej szerokości. Zanał w paski na poszewki i spodnice. Wszelkie gatunki piki letniej i waltesu.

Całkowite wyprawy

od A do Z są na składzie, tudzież na zamówienia sporządzają się po każdej oznaczonej cenie.

Przy listownych zamówieniach koszul męzkich upraszamy o podanie objętości szyi.

Chcąc uczynić zadość wszelkim wymaganiom, koszule, które się nieprzydają, przyjmujemy na powrót, gwarantujemy za dobra robotę, odpowiedni krój i za towar nieskazitelny. Illustrowane cenniki w języku niemieckim i francuzkim rozsyłają się na żądanie gratis.

C. k. uprz. gal. akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje **od dnia 1. listopada 1867 r.**

ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za **8**mio dniowem wypowiedzeniem
4½ „ za **14**sto „ „
5 „ za **30**sto „ „

Od dnia powyższego opłaca się od asygnacyj kasowych w obiegu będących

od **3½**% procent **4** od sta
od **4**% „ **4½** od sta

Lwów dnia 23. października 1867 r.

2721 —? **Dyrekcja.**

Hurtowo-cząstkowy

Kijachtyński skład — Domu zleceń Rolników

Przesyłki franco.

Należytość za zaliczką pocztową.

HERBATA

Chańska wyborowa, Lansin. . . .	3	złr. funt
Lansin Sian-pchian	4	„ „
Srebrzysto-bukietowa dworska, ezyli Lansin Pecha	5	„ „

Otrzymując w komis na wagę rosyjską na takąż sprzedajemy.

3127 5—8

w Czerniowcach.

DLA DAM

najtańsze zródło nabycia.

J. KÜHMAYER

we Lwowie (przy placu Marjackim)

3286 4—4 **rozsyła:**

Najmodniejsze czarne płaszcze .	od złr.	**12**	i wyżej.
Wierzchy do futer z najmodniejszych materyj wełnianych . . .	„ „	**25**	„
Wierzchy do futer z jedwabiu, rypsu, Gros grain i t. d.	„ „	**45**	„
Żakiety z pluszu w wszelkich kolorach	„ „	**7**	„
Garnitury (paletot, kapelusz i zarękawek)	„ „	**20**	„
Jedwabne i aksamitne paletoty watowane	„ „	**50**	„
Szale berlińskie	„ „	**10**	„
Chustki zimowe berlińskie	„ „	**8**	„

Polecenia uskuteczniają się prędko i sumiennie.

Leop. Hahn — w Wiedniu,

zaszczycony przez J. ces. Mość znakiem złotego krzyża zasługi.

Dotąd w Austrjackiem państwie żadną konkurencją nieprześcignioną

jest **ces. król. nadworna i uprzywilejowana**

FABRYKA OBUWIA

LEOPOLDA HAHN w Wiedniu,

Główny skład: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.

dostarcza *najnowszego* i *najstosowniejszego* wszelkiego

OBUWIA,

znanego prawie w całej Europie z taniości, trwałości i elegancji:

Męzkie BUCIKI CIELĘCE od złr. 4.50, złr. 5, złr. 6, złr. 7 para. SPACEROWE NADER ELEGANCKIE od złr. 5 do złr. 8. BUTY CIELĘCE Z CHOLEWAMI od złr. 7 do złr. 15.

Damskie BUCIKI SPACEROWE od złr. 3, złr. 3.50, złr. 4, złr. 4.50, złr. 5, złr. 6 do złr. 12, według wysokości, kroju i ubrania, z rozmaitych materyj i gatunków skóry.

Buciki dla dziewcząt i dzieci wysokie i półwysokie od złr. 1, złr. 2, złr. 2.50, złr. 3, złr. 3.50.

Wszelkiego rodzaju obuwie negliżowe dla mężczyzn i dam, oprócz rozmaitego OBUWIA FANTAZYJNEGO na ulicę, na polowanie i do salonu.

Za nadesłaniem długości i objętości nogi lub dogodnego obuwia wypełnia się każde polecenie natychmiast za pobraniem pocztowem wartości.

Główny skład dla Galicji u p. ***Rudolfa Schwarca*** we Lwowie, przy placu Katedralnym, l. 25. 3081 12—12

Pierwszy i największy na całą Galicję

MAGAZYN BRONI,

wszelkich artykułów toaletowych, potrzeb do podróży i polowania

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika,

poleca:

Broń

wyrobu najsławniejszych francuzkich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich abrykantów, jakoto: sztućce dubeltówki odtylcowe, Lefaucheaux, Chassepots, Lancaster, iglicowe, oraz sztućce, dubeltówki i pojedynki kapslowe, pojedynki i dubeltówki dla dzieci, sztućce i pistolety salonowe, pistolety tarczowe i duelowe, krucice i rewolwery o 6, 12, 18 i 30 strzałach różnego systemu.

Parfumerje

i wszelkie artykuły toaletowe francuzkie i angielskie, zawsze w najświeższym i najlepszym gatunku, oraz wszelkie potrzeby do podróży i polowania w nadzwyczaj wielkim i gustownym doborze; nareszcie najsławniejsze brzytwy, szwajcarskie, Lecoultrego, i kasy ogniotrwałe Wiesego w Wiedniu, tudzież karabele, pasy, kołpaki, kity, agrafy, guzy i szpinki do stroju polskiego.

Także znajduje się skład główny angielskiej gumielastycznej tłustości do skór, wszelkiego gatunku, jakoteż i do obuwia. Tłustością tą natarta skóra czyni ją miękką i nadaje jej nadzwyczajnej trwałości, a wsiąknąwszy w jej pory robi ją nieprzemakalną.

Wspomniany magazyn przyjmuje oraz **zamówienia na porcelanę z fabryki, hr. Thuna w Klösterle**, którą za pośrednictwem jego bez żadnej dalszej prowizji po cenach fabrycznych, i tylko za opłaceniem własnych kosztów przywozu, otrzymać można, pod gwarancją za jakiekolwiek uszkodzenie.

Zamówioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, w miejscu daje na próbę, przy zamówieniach zamiejscowych posyła wypróbowaną, a w razie niepodobania się wymienia na inną, mając nadzwyczaj wielki dobór w asortowanych gatunkach. — Brzytwy i kasy po cenach fabrycznych. 3079 10—12

Na żądanie posyłamy cennik franko.

Wentylatory kowalskie
z kołem i t. d., łącznie z czopami, 12 talarów,
C. Schiele w Frankfurcie n. M.
Neue Mainzerstrasse Nr. 12. 3040 2—5

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza
pan baron Liebig,
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2775 46—9
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Pierwszy i największy
SKŁAD
wiedeńskich i paryzkich
FORTEPIANÓW
JANA BALKA
we własnym domu pod l. 2¾ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie na **pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent.** 3256 5—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

2719 34.100

Sikawki ogniowe i ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści
Pp. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 30.3 9—31

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych *Raabe* i *Roder;* w Pradze w składach materjałów aptecznych pana Fr. Vietečky.

M. BOLLMANN
w Wiedniu
Rothenthurmstrasse Nr. 31.
Mariahilferstrasse Nr. 91.

Największy skład wszystkich systematów maszyn do szycia po cenach zniżonych,
pod jednoroczną gwarancją.

Maszyny ręczne od 25 złr. do 50 złr. i wyżej. Ilustrowane cenniki rozsyłają się na żądanie franco i gratis.

Oprócz tego skład prawdziwych moskiewskich **SAMOWARÓW** i maszyn **do gufrowania** we wszelkich rozmiarach. 3.12 4—12

Świeżo zniżony cennik

1030 47—100
składu fabrycznego.
optycznych wyrobów
J. FEIGLSTOCK
przedtem Neuhöfer & Feiglstock w Wiedniu
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51.
vis-a-vis dem neuen Opernhause.

okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi periskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe	złr. 1.20
1 okulary zwane Invisible	złr. 2.50
1 okulary złote	złr. 6.—
1 okulary złote bez oprawy	złr. 4.50
1 okulary srebrne	złr. 3.50
1 lornetka rogowa	złr. 1.—
1 lornetka szyldkretowa	złr. 4.
1 cwikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie	złr. 1.—
1 detto „ w szyldkretowej	złr. 3.—
1 detto „ w stalowej „	złr. 1.50
1 detto Invisible	złr. 3.—
1 detto w srebro oprawny	złr. 3.50
1 detto w złoto oprawny	złr. 10.—
Perspektywy teatralne, achromatyczne czarno-lakierowane od złr.	7.—
detto w oprawie skórzanej od złr.	9.
detto w opraw. z kości słoń. od złr.	12.—
Dalowidy najlepszego gatunku złr.	6.—
Perspektywy polowe i artyleryjskie po złr. 24.— i 28.	
Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd. itd po najniższych cenach.	

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

SKŁAD
ces. kr. wyłącznie uprzywilejowanych
LAMP FEBUSOWYCH
c. k. nadw. fabrykanta lamp **Zygmunta Reisnera** z Wiednia znajduje się u
J. Jaskólskiego,
plac Marjacki l. 361 we Lwowie.

Lampa tego rodzaju wywrócona, gaśnie zwolna; należy ją przeto uważać za jedyną lampę bezpieczeństwa.

Pali się płomieniem zupełnie białym, i przy płomieniu 2 cale wysokim a 1 cal szerokim konsumuje na godzinę materjału palnego za 1¼ kr. a zatem o **40% mniej**, niż lampy naftowe.

Dymienie, kopcenie ani pękanie cylindrów nie zdarza się nigdy.

Każdą lampę olejną lub naftową można zaopatrzyć tą konstrukcją nową.

Materjału palnego, potrzebnego do niej, można dostać w tymże samym handlu. 2991 14—24

Najtańsze i najlepsze źródło
do nabycia
Chińsko-rosyjskiej Herbaty
ze zbioru majowego 1868, w handlu
KAROLA BAŁŁABANA,
tylko na wagę wiedeńską.

1 funt wagi wiedeńskiej	Congo cesarskiej	2	złr.
1 „ „ „	Familijnej herbaty	3	„
1 „ „ „	Melange de Moskau	4	„
1 „ „ „	Melange de China	4	„

Gatunki są tak wyśmienite, i według wagi wiedeńskiej tak tanie, że jedna szczególna próba przekona Szanowną P. T. Publiczność, iż powyższe twierdzenie na zupełną wiarę zasługują. 3971 6—6

Młocarnie parowe i lokomobile, żniwiarki Samuelsohna i Spółki, **siewniki szerokorzutne** systemów **Garotta i Smytha, maszyny do przetrząsania i gromadzenia siana, brony i pługi** J. F. Howarda, **młocarnie** ręczne i z kieratami, **młynki do śrutowania** od 15 złr. począwszy, **sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny czyszczące konopie z paździerzy,** jakoteż wszelkie w zakres gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zaręczając a najsumienniejsze takowych wykonanie, **FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH**
Juliusza Carow na Smichowie 24, w Pradze.
Cenniki posyłają się bezpłatnie franko. 2705 42—9

Armatys & Moerl
we LWOWIE
przy ulicy Halickiej, naprzeciw magazynu strojów damskich W. Lewickiego, polecają swój jak najkompletniej zaopatrzony
Skład zegarów wszelkiego rodzaju,
obejmujący paryzkie, berlińskie i genewskie zegarki złote i srebrne kieszonkowe, stołowe, ścienne, budziki zwykłe i z przyrządem zapalającym świecę, jednem słowem, wszelkie wyroby zegarmistrzowskie od najprostszych do najwytworniejszych, w takim wyborze, jak najpierwsze składy wiedeńskie, szumnie po dziennikach ogłaszane. Skład ten odznacza się przed handlami zagranicznemi tem, że nie ustępując im co do taniości, daje nabywcom najzupełniejszą
całoroczną gwarancję
i ręczy za dobry gatunek towaru. Przesyłki na prowincję uskuteczniane bywają jak najrychlej, równie jak wszelkie reparacje i zamówienia miejscowe i zamiejscowe. Na szczególną uwagę zasługują
złocone zegary francuzkie z kloszami,
raz na 14 dni potrzebujące nakręcania, a sprzedawane
niżej cen fabrycznych,
zegary szwarcwaldzkie, od najprostszych do najpiękniej rzeźbionych, zegary z muzyką, obejmujące 2 do 6 różnych melodyj, łańcuchy, medaliony złote i srebrne i t. p. artykuły. 3296 4—12

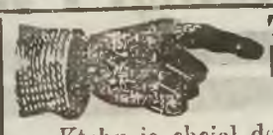

Tak dobre, jak ze złota, są
BIŻUTERJE ze ZŁOTA TALMI
wiecznej!
Ktoby je chciał dostać w prawdziwym gatunku, ten niechaj się uda pod adresem:
Vereinigte Industrie-Halle in Wien,
Praterstrasse 16. Rozprzedaż drobiazgowa po cenach hurtownych.
Za trwałość biżuteryj poręcza się na piśmie.

Biżuterje brylantowe.

Prześlicznie zrobione, nawet znawcę mogą w błąd wprowadzić. Oprawne są w prawdziwe złota Talmi. Brylanty zaś są imitowane ze szlifowanego jak najlepiej kryształu górskiego, i nietracą nigdy ognia. Inne drogie kamienie są również imitowane nie do poznania.
1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 7.
1 para kolczyków złr. 1.50, 2, 3. 4, 5, 6, 7.
1 para guziczków do półkoszulka złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 para guziczków do rękawków złr. 1.50, 2, 3, 4.,
1 szpilka męzka złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścień brylantowy, jak najpiękniejszy złr. 1 1.50, 2, 3.
1 krzyżyk na szyję złr. 1, 2, 3, 4, 5.

Cyzelowane biżuterje ze złota Talmi
1 łańcuch ze złota Talmi złr. 1.50, 2, 3.
1 łańcuch na szyję złr. 2.50. 3, 4.
1 powabny naszyjnik damski z krzyżykiem złr. 1, 2.
1 broszka 80 ct., złr. 1, 1.50, 2. 3, 4.
1 broszka na fotografię złr. 1, 2.
1 mikroskop jako wisiorek do zegarka 50 ct.
1 para kolczyków 80 ct., złr. 1, 1.50, 2.
1 pęk wisiorków do zegarka 40, 60, 80 ct., 1 złr.
1 medalion 50, 80 ct., złr. 1, 2, 3.
1 para guzików półkoszulkowych 30, 50, 80 c., 1 zł.
1 para guzików mankietowych 40, 60, 80 ct., 1 zł.
1 szpilka męzka 60, 80 ct., złr. 1, 2, 3.

Prawdziwe biżuterje złote.
1 pierścień prawdziwemi granatami i perłami wysadzony 1 złr. 85 ct.
1 pierścień prawdziwemi turkusami i perłami bogato sadzony złr. 2.50, 3.50.
1 pierścień z kamieniem (dowolnej barwy) złr. 1.50, 1.80.
1 sygnet damski złr. 2.50, 3, 4, 5.
1 sygnet wielki męzki z kamieniem do grawirowania złr. 3, 4, 5, 6, 7, 8.
1 brosza złr. 4, 5, 6, 7, 8.
1 para kolczyków złr. 4, 5, 6, 7, 8.

Nie do uwierzenia, ale przecież prawda!
1 prawdziwy angielski, ładnie w ogniu złocony srebrny chronometer, podwójnie kryty, emaliowany, ze szkłem kryształowem, tudzież z prawdziwym łańcuchem ze złota Talmi i z medalionem tylko za 20 złr.

Angielskie zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem, wskazówką minutową, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota Talmi i z medalionem, wszystko to w ładnem pudełku, tylko za 12 złr. 20 ct.; takież same, w lepszym gatunku z werkiem niklowym i kompasem, prawdziwie pozłacane, z zupełnem urządzeniem 15 złr.

Zegarki te sporządzone są z prawdziwego 13lutowego srebra i sprzedają się z dwuletnią gwarancją na piśmie.

Złote zegarki damskie nr. 2 złota, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota Talmi 25 złr. w pudełku. Srebrne pozłacane zegarki damskie wraz z łańcuchem kompletne 13 złr.

Zegarki wskazujące, ile kto wypił. Zegarki te w skutek umyślnego przyrządu wewnątrz wskazują, ile szklanek piwa, wina i t. p. ktoś wypił. Zegarka tego można także użyć za medalion; 1 sztuka 25, 30, 40, 60, 80 ct., 1 złr.

Miniaturowe gwizdawki sygnałowe z oksydowanego srebra nowożytnego, przydatne jako wisiorek do zegarka, podobnież miniaturowe kompasy w formie medalionów, muszli i kwiatów 80 ct., złr. 1, 1.50.

Biżuterje koralowe z oprawą w złocie Talmi.
1 broszka złr. 1.50, 2, 3, 4.
1 para kolczyków złr. 1, 1.50, 2, 3 4.
1 para guzików półkoszulkowych 80 ct., 1 złr., 1.50.
1 para guzików mankietowych złr. 1, 2, 3.
1 szpilka męzka złr. 1, 1.50. 2.
1 naszyjnik damski złr. 2.50, 3, 4, 5.
1 bransoleta złr. 2, 3, 3.50.
1 sznur korali siekanych 16 ct.

Biżuterje emaliowane.
Emalia przepysznie zrobiona na złocie Talmi.
1 broszka złr. 1, 1.50. 2, 3.
1 broszka prawdziwemi koralami i emalią ozdobiona złr. 2, 3, 4.
1 para kolczyków złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 cały garnitur emaliowany, broszka i kolczyki z brylantami złr 3.50.
1 para emaliow. guzików półkoszulkowych 60, 80 c.
1 para emaliow. guzików mankietowych 80 ct., 1 zł.
1 medalion 80 ct., złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 pierścień emaliowany 60 ct., 80 ct., złr. 1.
1 łancuch z emalią złr. 1.50, 2, 3.
1 łancuch damski złr. 2.50. 4, 5.

Osobny warstat dla reparacyj.

Zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności w jej własnym interesie jak najuprzejmiej, aby zlecenia swoje adresowała wprost do *Industriehalle*, gdyż w tej tylko możemy ręczyć za prawdziwość biżuteryj. Nieustanny odbyt ze strony setek długoletnich odbiorców ze wszystkich stron Monarchii, Niemiec, Moskwy, Włoch i całego Wschodu, dają najlepszą rękojmię szybkiego i rzetelnego wypełniania zleceń zamiejscowych. 3083 4—8
Cenniki i illustracje rozsyłają się bezpłatnie i franko.

Zaproszenie do przedpłaty na
„ZIEMIANINA"
***Ziemianin*, tygodnik rolniczo-przemysłowy,** urzędowy organ centralnego Towarzystwa gospodarczego, jedyne pismo rolnicze polskie na Wielkie księztwo Poznańskie, wychodzi co soboty w Poznaniu. Podaje artykuły oryginalne, korespondencje z powiatów i ważniejsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu.

Cena kwartalna wynosi na **pocztach Pruskich 1** talar, w **Austrji 1 złr. 75** cnt. w. a. 3326 2—3

JAKÓB KRONFELD,
Jubiler i złotnik, oraz taksator
w filii c. k. uprz. austr. Towarzystwa Zastawniczego we Lwowie,
poleca względom Szanownej Publiczności swój
przy ulicy Pojezuickiej pod l. 272¾, w domu pana Józefa Breuera naprzeciw domu Karnickich, nowo urządzony i obficie zaopatrzony
skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,
tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych, po cenach najumiarkowańszych. 2873 11—12

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach.

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.

NA KOLENDĘ i PODARUNKI NOWOROCZNE.

Skład fabryczny towarów piankowych
Karola Kober
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34,
poleca swój obfity skład wszelkiego rodzaju fajek piankowych, cygarniczek, pudełek (etuits), jako też wszelkie towary tokarskie. — Zlecenia wykonują się jak najakuratniej i najtaniej za przekazem pocztowym. Cenniki i wzory rozsyłają się bezpłatnie i franko. 3316 2—6

Cierpiący na nogi,
i w ogóle chcący zachować nogi od bolu i odmrożenia, nabyć mogą najodpowiedniejsze celowi, elegancko i dobrze zrobione
Obuwie zimowe
w składzie fabrycznym obuwia
firmy
B. FRIED w Wiedniu, Stadt Adlergassse Nr 1.

	złr.	ct.
Buty męzkie, pilśniowe na podwójnych podeszwach	5	—
Pilśniowe z kapkami lakierowanemi na podw. podeszwie	5	50
Pilśniowe, okładane skórką cielęcą, na podwójnej podeszwie	6	—
Pilśniowe rosyjsk. lakierem okładane na podw. podeszwie	7	—
Pilśniowe głębokie na 12" okładane skórką cielęcą na podwójnej podeszwie	8	—
Cielęce buciki męzkie na podwójnej podeszwie	5	50
Z rosyjskiego jnchtu lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Glancowane obłożone skórą cielęcą z podwójną podeszwą	5	50
Glancowane obłożone skórką cielęcą, lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Buty domowe, wygodne, sukienne, lub pilśniowe	1 do 2	—
Podróżne berlacze, po 80 ct., 1 złr. 25 ct., 1.50, 2, 3 złr.		

Obówie damskie,

	złr.	ct.
Pilśniowe, 12" głębokie, skórką matową obłożone, na jednej podeszwie	4	—
Pilśniowe, skórą lakier. okładane na jednej podeszwie	5	—
Pilśniowe, wysok. buciki wyżej kostek, skórką matową okładane, na podwójnej podeszwie	5	50
Pilśniowe, wysokie, lakierem okładane, na podw. podeszwie	6	50
Pilśniowe, wygodne do domu, złr. 1,	2	30
Sukienne, okładane skórą matową	3	—
Sukienne dla dziewcząt, skórką matową okładane	1	80
Sukienne dla dzieci, skórką matową okładane	1	20
Pilśniowe, bite, negliżowe męzkie	1	—
„ „ „ damskie	—	80
Damskie berlacze, po 60 ct.,	1	30

2950 13—15

Linie w obok wydrukowanym rysunku oznaczają, jak przy zamówieniach z prowincji ma być miara wzięta, by otrzymać według życzenia dogodne obuwie, a to: od końca palców aż do pięty, objętość podbicia i w zgięciu nogi przez piętę.

Ważne dla wszystkich są moje nieprzemakalne podeszwy pilśniowe jako wkładki do obuwia: para damskich po 30 ctw., męzkich po 35 ctw. Kupione u mnie obuwie, któreby z jakiegokolwiek powodu niedogodne było, obowiązuję się wymieniać na inne, dogodne.

Produkta i wyroby
FARMACEUTYCZNE p. LEPERDRIEL
w PARYŻU
rue Ste Croix de la Bretonnerie, 54.

TOILE VESICANTE, płótno czerwone, naciągające wezykatorje szybko i bez boleści.
PLASTER z TAPSIA dra. Rebouleau, preparat wyborny, leczy katary uporczywe, cierpienia płuc (bronchitis), reumatyzmy itd.
KITAJKA i PAPIER EPISPASTIQUE, utrzymuje doskonale wezykatorje.
KITAJKA ODŚWIEŻAJĄCA i ELASTYCZNE GAŁECZKI ułatwiające ropienie
CAPSULES VIDES de LE HUBY, próżne powłoki do zażywania nieprzyjemnych lekarstw.
TROCINY z DRZEWA QUASSIA AMARA, wyborny środek toniczny.
KOMPRESSY papierowe dla utrzymania ropienia ran.
SERRE-BRAS elastyczne, udoskonalone,
PONCZOCHY ELASTYCZNE przeciw VARICES, dwa rodzaje tkanin, jedna mocno ściskająca, druga łagodna. Pończochy te we Francji są w wielkiem wzięciu.
PYROFOSFAT ŻELAZA musujący.
SOLE musujące CARBONATE i CITRATE LITHINY, przeciw podagrze i kamieniowi pęcherza.
MOUCHES de MILAN.
AMERYKANSKIE PIGUŁKI przeciw podagrze.
APTECZKI KIESZONKOWE p. Marinier, zawierające w małej objętości środki lekarskie i instrumenta chirurgiczne najpotrzebniejsze.
KITAJKI VULNERAIRE MARINIER leczące bez zostawienia śladów oparzeliny, zadraśnienia, skaleczenia itd.

Dostać można we Lwowie w aptece **PIOTRA MIKOLASZA.** 2826 11—24

Najnowsze 2892 10—12
krajowe i zagraniczne towary galanteryjne
skórzane, drewniane, bronzowe, porcelanowe, **błyskotek i biżuteryj,** najprzedniejsze wachlarze balowe, w handlu firmy:
Franz Hoffelner
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 1.
Zlecenia wykonują się ściśle za przekazem pocztowym.

Nadesłane z Firlejowa.

Podziękowanie.

Dotknięta okropnym ciosem, jakim jest nagła śmierć najlepszego męża i ojca sześciorga nieletnich dzieci, złamana boleścią i smutkiem, którym podobało się Stwórcy Najwyższemu mnie dotknąć, nie wiedziałam, słaba kobieta, w którą obrócić stronę łzami zalane oczy i rozpaczą załamane dłonie. Pierwsza myśl moja jako matki zwracała się ku biednym moim dziatkom, pozbawionym najtroskliwszej ojcowskiej opieki, a los ich przyszły przejmował mnie strachem. Bóg jednak dobrotliwy raczył pamiętać o drobnych moich sierotach, i zesłał mi dobroczyńców w osobach Wgo pana Michała Wereszczyńskiego dra medycyny wraz z godną Jego małżonką Wną panią Matyldą Wereszczyńską, jakoteż Wgo pana Józefa Wereszczyńskiego dra praw i adwokata krajowego jako opiekuna, którzy nietylko zapewnili mi dożywotne utrzymanie w majątku swym Firlejowie, ale nadto raczyli zająć się wykształceniem najstarszego mego syna, Mieczysława, utrzymując go i posyłając własnym kosztem do szkół we Lwowie.

Nie mogąc inaczej wyrazić Wam zacni i szlachetni Państwo mojej i dzieci moich wdzięczności, ośmielam się publicznie złożyć z całą rodziną najserdeczniejsze podziękowanie, choć wiem, że tak wspaniałomyślne serca nie chcą, by wiedziała lewica co daje prawica. Niech jednak piękne wasze czyny przejdą w dalekie pokolenia, i przyświecają Waszym potomkom, aby ziarno zacnych i szlachetnych nie zaginęło na wieki. Ja zaś zasyłać będę codziennie modły do Najwyższego Stwórcy, aby zlewał na Was, Wasze dzieci i wnuki wszelkie błogosławieństwa i dostatki, które w Waszych rękach stają się zdrojem a z którego chętnie i dobrotliwie pozwalacie czerpać biednym i nieszczęśliwym.

Do zgonu wdzięczna sługa
Marja Jędrzejowska
3340 1—1 z pozostałemi sierotami.

Lekarz Hydropata
Henryk Szyszkowicz,
magister akuszerji i chirurgii,
Udziela rady lekarskiej według systemu hydropatji, której na pierwszych zakładach zagranicznych jako też przez dwudziestopięcio-letnią praktykę i doświadczenia nabył. We wszystkich chorobach gorączkowych, tyfusie reumatycznych, gośćcu (artritis), hemoroidalnych, w osłabieniu i chorobach kobiecych, skórnych, w zaniedbanych i niewyleczonych chorobach wenerycznych, stosowna porada leczenia hydropatją wywiera najlepszy i pewny skutek dla odzyskania zdrowia.
Mieszka przy ulicy Nowej nr. 291 miasto na 1. piętrze od godziny 8. do 10. zrana, a od 3. do 4. popołudniu. 3280 3 3

Zapowiedzianego dzieła
Wskazówki
dla
gospodarstwa wiejskiego
przez Ignacego Sołdraczyńskiego, wyszła z druku pierwszego tomu **część pierwsza**.
Przedpłatę na całe dzieło, objąć mające 100 arkuszy druku, przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne, w kwocie **10** złr. 3261 5—6

WODA ORJENTALNA
dra. Walkera w Londynie
jest najniezawodniejszem lekarstwem na gośćiec, reumatyzm, osłabienie i cierpienia nerwowe.
Skuteczność objawia się już za użyciem pierwszej flaszeczki. Używa się zewnętrznie. Cena wraz z przepisem użycia **1** złr. **20** ct. 3278 4—4
SKŁADY: we Lwowie w aptece A. **Berlinera**; w Czerniowcach u *Ig. Schnircha*, w Tarnowie u A. *Bayera*.

Olej rybi z miętusa
świeżo z Norwegii sprowadzony. Flaszka 80 ct., za opakowanie 20 ct.
Płyn na odmrożenie.
doświadczony, wraz z przepisem użycia. Flaszeczka 50 ct., za opakowanie 15 ct.
W aptece pod „Gwiazdą" 3133 9—24
Piotra Mikolasza.

Dla rodziców.
Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego p. n
CZEKOLADY NA ROBAKI.
Przepis użycia jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczony.
Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr, i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.
August Kröczer. m. p.
aptekarz w Tokaju.
We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 2762 44—?

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIESZY ŚRODEK DO TRANU WIELORYBIEGO
Środek ten zawiera jod w ścisłem połączeniu z sokiem roślin antiskorbutycznych, jakiemi są: chrzan, rzeżucha, których skuteczność jest powszechnie znaną, a w których jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do strawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących na *lymfatyzm i krzywienie się kości pacierzowej* i *przeciw nabrzmieniu gruczołów szyi, strupów na głowie i obliczu.* Toniczny i czyszczący zarazem, *wzbudza apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jędrność naturalną; przepisuje się przez lekarzy w początkach suchot.* 3004 6-24
Dostać można: w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*, w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder*, w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera*, w Pradze w składzie materjalnym aptecznym u p. *Vzeteczky*.

Adela Kercel i Popowicz
w Buczaczu

zaopatrzyli swój handel przy nadchodzących świętach **w najstosowniejsze podarunki na gwiazdkę,** składające się z **najmodniejszych i bardzo gustownych rzeczy bronzowych i galanteryjnych,** jako to: ecrits necessaires, w guście egipskim, lichtarzyki, pres papiers, kasy dziecinne, dzwonki, koszyczki, podstawki do zegarków, etuits damskie i torbeczki na rzemykach, kasetki z przyborem, albumy, portmonetki, pularesiki, tytonierki, kuferki angielskie do podróży, cygarniczki, zabawki dziecinne i różne t. p. rzeczy, oprócz tego szkła, porcelany i garnitury stołowe.

Towary kolonialne, wielki skład Herbaty.

Rum, Arak de Goa, likwory, delikatesy, wina węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, szampan i porter.

Zaręczając za dobroć i umiarkowaną cenę towarów, polecamy się, upraszając o łaskawe względy jak dotąd tak i nadal P. T. publiczności. 3306 3—3

Rozstawszy się w r. 1847 z matką moją Antoniną Słotwińską we wsi Harasymowie, majątku hr. Golejewskiego, w cyrkule kołomyjskim, od onego czasu niemam o niej żadnej wiadomości, pomimo iż po powrocie moim do kraju czyniłem poszukiwania w rozmaitych jego miejscowościach. Obecnie za pośrednictwem Administracji *Gazety Narodowej* upraszam osób, posiadających wiadomości o teraźniejszym pobycie mojej matki, by mię o tem zawiadomić raczyły pod załączonym tu adresem. Nadmieniam przytem, iż matka moja od r. 1840 pełniła obowiązki klucznicy w rozmaitych obywatelskich domach w Galicji, i być może, iż obecnie zmieniła nazwisko, wszedłszy w powtórne śluby małżeńskie. *Jan Słotwiński.*

Michałków w powiecie Borszczowskim, poczta Krzywe.
3341 1—2

ADAM ZAGORSKI
dr. medycyny, chirurgii i akuszerji, uniwersytetu Bazylejskiego i Krakowskiego, oraz i okulista, **zamieszkał w Rzeszowie** l. 157, Nowe miasto. 3315 3—6

Poczta w miasteczku, obwodzie Brzeżańskim, niosąca bruto 830 złr. rocznego dochodu, wraz z domem mieszkalnym nowo zbudowanym i zabudowaniami gospodarskiemi, jest do zamiany na większą poczte ze stosowną dopłatą.
Bliższa wiadomość pod lit. B. K. Nr. 35 poste restante Strzeliska. 3342 1—1

Głuchota do wyleczenia!

Doskonałym i w coraz szerszym zakresie uznanie zyskującym środkiem przeciw cierpieniom naczyń słuchowych, jest **K. Oelsnera bawełna do słuchu,** którą otrzymywać można od **L. Oelsnera, Berlin neue Schönhauser-Str. 12,** za przesłaniem **franco 5 złr.** w. a. Bawełna ta, z powodu swych zbawiennych skutków, rozpowszechnia się coraz więcej, o czem przekonują listy ciągle nadchodzące, a z których udzielamy kilka wyjątków:

Pan **Ferdynand Bournaz w Hatzfeld** donosi pod dn. 30. lipca b. r., że już po czternastodniowem użyciu bawełny do słuchu doznaje widocznego polepszenia.

Pan **Thomas Belli we Florencji** pisze pod dn. 28. lipca b. r., iż postęp w jego uzdrowieniu jest bardzo widoczny, i wynurza nadzieję, iż stanowczo uwolni się od swoich cierpień.

Pan **Józef Trux w Eule** pisze w swym liście z dnia 3. sierpnia b. r., że stan jego zdrowia w krótkim czasie w skutek użycia bawełny do słuchu nieco się polepszył.

Pan **Adamowicz w Petersburgu** pisze pod dn. 23. lipca b. r., że słuch jego już znacznie wzmocnił się. 3324 1—1

Bawełny tej dostać można u **L. Oelsnera w Berlinie Neue Schönhauser Str. 12,** przysławszy *franco* **5** złr. w. a.

L. 33881.

Konkurs.

Przy niniejszej trywialnej szkole dziewcząt imienia „Elżbiety" opróżniona została posada nauczycielki, uposażona **płacą stałą** 210 złr. z dodatkiem 140 złr. i **kwaterowem** 100 złr.

Konkurs do tej posady otwarty do dn. 1. lutego 1869.

Pp. kandydatki, ubiegające się o to miejsce, zechcą podania swoje opatrzyć w dowody, wskazane rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej z dnia 21. marca b. r., i w sposób tamże oznaczony przesłać na ręce tutejszego magistratu.

Przy tem obsadzeniu zarazem załatwione będą stanowczo prośby, do magistratu lub do Rady miejskiej wniesione, a dotychczas niezwrócone, tych pp. kandydatek, które w ciągu lata b. r. starały się o jakiekolwiek miejsce przy tutejszych miejskich szkołach panieńskich. 3344 1—3

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
dnia 22. grudnia 1868.

L. 606.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej podaje do publicznej wiadomości, iż budżet czyli preliminarz wydatków na rok 1869, w biórze Wydziału powiatowego w Turce od dnia 22. grudnia 1868 do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie, złożony został. 3335 3—3

Z Rady Wydziału powiatowego.
Turka dnia 22. grudnia 1868.
Bartoszewski.
Wincenty Orlikowski
sekretarz.

Stosowne podarunki na święta

dla rolników, leśniczych i gospodarzy wiejskich, stanowią dzieła **C. W. T. Haurands**, które wyjątkowo do dnia 1. stycznia 1869 po cenie zniżonej nabywać można. Egzemplarze naszego czasopisma, całkowite kompletne roczniki z lat 1865, 1866 i 1867 po 3½ złr., 5 dzieł gospodarczych wraz z kalendarzem na rok 1869 (każde dzieło z 300 drzeworytami) po 2 złr.; geograficzne, fizyczne, statystyczne, podróżne i szkolne mapy, wraz z mapą gór środkowej Europy po 60 ct.; 100 rogów jelenich od 2 do 40 złr.; 1000 rogów sarnich od ½ do 20 złr. (400 mierzyc kasztanów po 1½ złr. do sprzedania. Żołędzie nasienne nabywają się. Wszystkie rodzaje maszyn po cenach fabrycznych.) Łaskawe zamówienia w redakcji Powszechnego illustrowanego czasopisma. (*Allgemeine illustrirte Zeitschrift*) w Wiedniu, Schmelzgasse Nr. 5
Cena prenumeraty ćwierćrocznie 1 złr. 63 c.
Przeszło 1000 rysunków. 3313 2—2

3338 1—3

PIWOWAR
uzdolniony poszukuje odpowiedniej posady. Adres w Administracji *Gazety Narodowej.*

ODEZWA.
Na anons mój z d. 5. bm. zostałam tak szczupłą liczbą korespondencji obdarzoną, że zmuszoną jestem zażalenie me publicznie wynurzyć. **Zefiryna C.**
Dnia 25. grudnia 1868. 3337 1—1

L. 4295.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady gminnej miasta Kołomyi z dnia 16. bm. rozpisuje się niniejszem konkurs, celem obsadzenia **posady lekarza** miejskiego, który oraz obowiązki lekarza przy tutejszym szpitalu cywilnym pełnić ma; płaca roczna wynosi 400 złr. w. a.; posada ta na pierwszy rok tylko prowizorycznie nadaną będzie i prawa do emerytury nie nadaje.

Pp. lekarze, którzyby posadę tę otrzymać sobie życzyli, zechcą podania swoje Zwierzchności gminnej najdalej do 15. stycznia 1869 nadesłać i z osiągniętego stopnia doktora medycyny i chirurgii, tudzież z dotychczasowej praktyki się wykazać. 3304 3—3

Od Zwierzchności gminnej
Kołomyja dnia 19. grudnia 1868.

BANDAŻE
na ruptury
dla mężczyzn i dzieci, jedno i dwustronne, utrzymuje na składzie w wielkim doborze apteka pod „Gwiazdą"
3132 **Piotra Mikolasza.** 9—16

QUILAJA 3131 9—12
kora z drzewa amerykańskiego, najlepszy środek do prania wełny, materyj jedwabnych i wełnianych, jest na składzie w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha.

ABA DICKER w Monasterzyskach
poleca swój dobrze zaopatrzony
SKŁAD WIN WĘGIERSKICH,
które z najznakomitszych okolic Węgier posprowadzał po cenach nadzwyczaj nizkich, a mianowicie:
Hegelawski wyskok z roku 1862 i 1866
po 50 cnt. do 1 złr. 50 cnt. w. a. za butelkę i
Dobre wina stołowe
po 20 do 40 cnt. w. a. od pół miary wiedeńskiej.
Przy kupnie całego wiadra lub więcej, wypadnie ona znacznie niżej. 3284 3—4

!!! Ja Wilhelmina Rix !!!
oświadczam niniejszem publicznie iż będąc wdową po śp. dr. A. Rixie, od 8 lat jestem **wyłączną i jedyną** producentką prawdziwej i niesfałszowanej **Oryginalnej Pasty Pompadour,** gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostać można **prawdziwą** tylko w mojem pomieszkaniu
w Wiedniu, Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse, 14, erste Stiege, Thür 62,
ostrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo; obecnie bowiem nie utrzymuję ani składu postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla **zaszłych pofałszowań.** Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także **Pastą Cudowną** zwana, nigdy nie myli skutku. Skutek tej Pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania, i jest jedynym środkiem **gwarancyjnym** do spędzenia wszelkich wysypek na twarzy, pryszczy, piegów, plam wątrobnych i wrzodów. Gwarancja jest o tyle pewną, że w razie nieskuteczności **zwraca się pieniądze.** 2982 8—12
Jeden tygiel tej doskonałej Pasty wraz z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 ct.

Dra Pattisona Wata na gościec.

Podniesienie się waluty umożliwiło naznaczenie cen umiarkowańszych, w skutek czego dobrodziejstwo to dla każdego stało się przystępnem. Wata na gościec uzyskała uznanie powszechne od dawna jako środek najniezawodniejszy, leczący **gośćce i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jakoto: bole w twarzy, ból piersi, gardła i zębów, gośćiec w głowie, w rękach lub kolanach, szarpanie w członkach, bole w krzyżach, w udach itp. 3024 3—6
Wszelkie inne Waty na gościec są to tylko naśladownictwa i falsyfikaty Pattisońskiej waty na gościec. W paczkach po **70** ct., a w półpaczkach po **40** ct. dostać można we LWOWIE w aptece **Zygmunta Rukera** i w aptece **Piotra Mikolasza.**

„HAZA"
Węgierski Bank zabezpieczenia życia
w Peszcie,

założony w roku 1867,
Kapitał zakładowy **2,000.000** złr. wal. austr.
(Biuro we Lwowie: Ulica Sykstuska Nr. 130¾).

Podpisana Ajencja jeneralna przyjmuje pod szczególnie korzystnemi warunkami ubezpieczenia na życie ludzkie podług najrozmaitszych kombinacyj, a szanownych kontrahentów uważa się za współakcjonarjuszów, albowiem

połowa

zysku, przez Bank osiągniętego, rozdziela się **rocznie** pomiędzy nich.

Równocześnie zamierza Ajencja jeneralna ustanowić na prowincji zdatnych ajentów nieposzlakowanej sławy.

Prospekta rozsyłają się bezpłatnie.

Jeneralna Ajencja Banku „Haza"
3314 3—3 **dla Galicji i Bukowiny.**

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie

do lokowania kapitałów.

Każda na 120 złr. srebrem opiewająca obligacja jest **zupełnie wolna od podatku** i przynosi rentę **6 złr. srebrem.** Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 złr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód **6% sreb., a z uwzględnieniem ażja 7%.**

Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, **i wając pierwszeństwo na tychże intabulowane,** daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego **rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów,** tudzież za wykupno obligacyj, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będą spłacane po 120 złr. srebrem za sztukę.

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ **bank narodowy na zastaw obligacyj tych pożycza 80% ich wartości giełdowej, przeto w takim razie obrócony na zakupno ich kapitał przynosi 18%.**

Na papier ten w ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbyt nietylko w Wiedniu i w Peszcie, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i procenta.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż te obligacje są zawsze u mnie do nabycia. 3168 15—?

Równocześnie zawiadamiam, iż kupony, na dzień 1. stycznia 1869 przypadające, srebrem wypłacalne, już obecnie wypłacam.

O. M. BRAUN.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.